Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 265 Kraków, poniedziałek 16 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Ustąpienie p. Wł. Grabskiego

Po dwuletniem blisko sprawowaniu urzędów prezesa rady ministrów i ministra skarbu ustąpił ze stanowiska p. dr. Władysław Grabski w chwili, gdy zachwiało się dokonane przezeń dzieło. Nawet ci, co w ostatnich czasach przywykli narzekać na p. Grabskiego i przypisywać jego winie wszelkie nieszczęścia, przyjęli wiadomość nie z westchnieniem ulgi, lecz z niepokojem i troską, co teraz nastąpi... P. Wł. Grabski był bowiem, cokolwiekby mu można zarzucić, mężem nieprzeciętnym i człowiekiem czystych rąk. Zasługą jego niezaprzeczoną była sanacja waluty polskiej przynajmniej na jakiś czas. Objął on w dniu 15 grudnia 1923 skarb polski po p. Kucharskim, który doprowadził dolara do kursu 10 miljonów marek.

Czy już zapomniano wrażenie, jakie wywołało wstrzymanie przez p. Grabskiego maszyn drukujących marki w dniu 1 lutego 1924, ustabilizowanie przezeń marki, wprowadzenie waluty złotowej w dniu 1 kwietnia 1924 i założenie Banku polskiego w dniu 28 kwietnia 1924?! Wówczas p. Grabski, pogromca inflacji, był najpopularniejszym w Polsce człowiekiem. Dziś, kiedy niestety zachwiała się stworzona przezeń waluta złotowa, kiedy ustąpił, widząc kruszące się swoje własne dzieło, trzeba tę jego zasługę przypomnieć.

Jako premjer nie posiadał p. Wł. Grabski określonej linji politycznej, dla wielu spraw nie miał zgoła zainteresowania, wskutek czego każdy jego minister robił, co chciał, a było wśród tych ministrów niewielu tylko ludzi zdolnych; mnóstwo ważnych spraw przesuwało się koło premjera, bez jego udziału i wpływu. Ale to jedno nie da się zaprzeczyć, że p. Wł. Grabski nigdy nie szedł na rękę owej bandzie rozdrapywaczy, która miała w Polsce raj za czasów Kucharskiego, że nie pozwolił jej bogacić się kosztem skarbu państwa ani obdzierać ludu pracującego z dorobku praw i instytucyj społecznych.

* * *

Z powodu dymisji p. Grabskiego pisze „Robotnik":

Jak to zwykle u nas bywa, upadek rządu p. Wł. Grabskiego nastąpił nie w Sejmie. Podanie się do dymisji premjera Grabskiego było niespodzianką. Wprawdzie gabinet był mocno podkopany zaciekłą i nieprzebierającą w środkach opozycją, nie liczono jednak na tak szybkie rozstrzygnięcie. P. Wł. Grabski ustąpił, nie mogąc przezwyciężyć trudności, które uniemożliwiały mu dalszą pracę.

P. Wł. Grabski oświadcza, że powaliła go podwójna opozycja: Banku Polskiego i stronnictw sejmowych, które prowadziły przeciwko niemu bezwzględną walkę osobistą, winiąc go o wszystko i za wszystko.

Nie wiemy, jakie były łączniki między stanowiskiem prezesa Banku polskiego, p. Stanisława Karpińskiego a opozycją sejmową. Znany jest tylko fakt, że p. St. Karpiński odmówił pomocy przy interwencji na rzecz podtrzymania kursu złotego na giełdach. Skutkiem tego był nowy spadek złotego. Już raz poprzednio była taka sama odmowa ze strony p. Karpińskiego.

Otóż takie przeciwstawienie się sobie dwóch polityki finansowych: ministra skarbu i prezesa Banku emisyjnego — jest zjawiskiem niedopuszczalnem. Tylko minister skarbu może prowadzić politykę finansową państwa — nie może zaś tak być, żeby Bank emisyjny politykę tę krzyżował i psuł. Nawet zła polityka finansowa, ale jednolita, jest lepsza od dwóch polityk sprzecznych ze sobą. Jaka była właściwie polityka p. Karpińskiego, tego nie wiemy. Wiemy tylko tyle, że nie chciał robić, co minister skarbu uważał w danej chwili za konieczne. Otóż to jest groźne niebezpieczeństwo i na przyszłość — niebezpieczeństwo, wynikające z pół-prywatnego charakteru Banku. Szczególnie w ciężkich i krytycznych sytuacjach finansowych niedopuszczalne jest, aby Bank krzyżował politykę rządu. Przecież nawet wysłannikowi powstańczej Komuny paryskiej w 1871 r. oświadczył dyrektor Banku francuskiego (mniejsza o to, że w danym wypadku obłudnie): „Bank francuski jest na usługach i nigdy nie odmawia pomocy żadnemu rządowi".

O wiele jednak głębszy wpływ na decyzję premjera miała oczywiście zaciekła opozycja sejmowa, która w bardzo wielkiej mierze utrudniała dzieło sanacji.

Opozycja bloku stronnictw włościańskich — bo taką była ona istotnie w swoim rdzeniu — osiągnęła obecnie swój cel — może rychlej, niż się spodziewała. Mówimy: osiągnęła swój cel, gdyż słyszeliśmy od niej ciągle, w nieskończonych mowach: Grabski jest przeszkodą, niech Grabski sobie pójdzie, a znajdzie się i rząd i program i sanacja.

Jaki to ma być jednak rząd, jaki program i jaka sanacja — tego nie mogliśmy się dowiedzieć przez cały czas kampanji przeciwko rządowi p. Grabskiego.

Ale teraz nie można zwlekać i odkładać. PPS nie chciała tego przesilenia i ostrzegała przed niem, narażając się na głupie i niepoczytalne zarzuty ze strony partyj, prowadzących kampanję przeciwko p. Wł. Grabskiemu i chcących wywoływać za wszelką cenę przesilenie. Otóż to przesilenie stało się faktem, ale też jest obowiązkiem przedewszystkiem tych stronnictw, które do przesilenia za wszelką cenę dążyły, to jest Piasta i Wyzwolenia, sytuację wyjaśnić i przesilenie jaknajrychlej zakończyć, jaką klęską byłoby przesilenie przewlekłe, jak ono niesłychanie zaostrzyłoby sytuację.

Zdaniem p. marszałka Rataja, tu Sejm, jako całość, ma brać na siebie inicjatywę. Otóż dość już operowania fikcjami, dość gmatwania sytuacji frazesami. Takim frazesem stało się hasło rządu koalicyjnego, o którym mówi się z tajemniczą miną i w który nie wkłada się żadnej konkretnej treści. Kto robi koalicję, z kim, na podstawie jakiego programu — oto co trzeba zaraz powiedzieć, jeżeli się chce wyjaśnić sytuację. I przedewszystkiem Piast i Wyzwolenie nie mogą uchylić się tu od odpowiedzialności. Zwracamy szczególną uwagę na odpowiedzialność „Wyzwolenia" — jedynego parlamentarnego przedstawicielstwa t. zw. radykalizmu polskiego. „Wyzwolenie" walnie przyczyniło się do upadku gabinetu p. Wł. Grabskiego i ono też nie może zrzucić z siebie odpowiedzialności za charakter przyszłego rządu i za przebieg przesilenia. Tem większy ciąży na „Wyzwoleniu" obowiązek wzięcia czynnego udziału w rozwikłaniu przesilenia, że przecież całkowicie uniezależniło swoje postępowanie od postępowania PPS.

Nie będziemy wdawali się w przypuszczenia, jaki będzie nowy rząd. PPS zajmie wobec niego pozycję, na jaką będzie zasługiwał. Jedno tylko stwierdzamy już dziś: PPS będzie z całą bezwzględnością, wszystkiemi dostępnemi sposobami i środkami zwalczała rząd, któryby się ważył targnąć na ustawodawstwo robotnicze, nie czynił wszystkiego, co należy, dla złagodzenia strasznej nędzy mas i wogóle z charakteru swego był wznowieniem dawnego chjeno-piasta.

* * *

Oświadczenie p. Grabskiego

Z oświadczenia, złożonego przez p. Grabskiego przedstawicielom prasy, podajemy tu najważniejsze ustępy:

POWODY USTĄPIENIA

Nowy spadek złotego, pomimo zrównoważonego już trzeci miesiąc bilansu handlowego, oraz nieustanny wzrost bezrobocia, stanowią objawy, wymagające bezwzględnie porozumienia wszystkich czynników życia politycznego kraju, dbałych o los Państwa Polskiego, w celu zaprzestania walk politycznych i parlamentarnych i stworzenia dla Rządu podstawy niezbędnego w takich chwilach dziejowych autorytetu. Ponieważ moja osoba na stanowiskach urzędowych stanowi ku temu przeszkodę, — jak to się okazało, — czuję się zmuszonym prosić p. prezydenta o zwolnienie mnie z piastowanych urzędów natychmiastowo, bez pozostawiania mnie nawet przejściowo na moich stanowiskach, a to w celu, ażeby aż do chwili utworzenia się nowego Rządu, opartego na dużej większości parlamentarnej, co może wymagać dłuższego czasu, moja osoba nie była czynnikiem, utrudniającym współdziałanie pomiędzy Sejmem, jako całością, a Rządem, co dziś już jest naczelną koniecznością państwową.

Zdaję sobie sprawę z tego, że te wszystkie animozje, które są skierowane do mojej osoby, jednocześnie są skierowane przeciw rządowi, jako takiemu, gdyż ci, którzy się starają mnie skompromitować, jednocześnie starają się skompromitować rząd wogóle, a w takich ciężkich chwilach, jak obecna, rząd bez autorytetu nie sprosta zadaniu. Ażeby więc nikt nie potrzebował obawiać się mojego powrotu czy pozostania, ażeby zniknął ten cel, do którego się strzela (bo się strzela do mnie, a trafia się w rząd i w interes państwowy), dlatego chcę się usunąć.

DLA USPOKOJENIA OPINJI PUBLICZNEJ

Szczęśliwie komunikuje mi minister spraw wewnętrznych, że w Łodzi wszystko dobrze się rozwija, zaburzeń socjalnych, których nie było tam już dwa lata, nie potrzebujemy się obawiać.

Następnie muszę zaznaczyć, że stan kasy skarbowej znacznie się poprawił w porównaniu z październikiem. Koniec października i wszystkie dotychczasowe dane listopada są pod tym względem zupełnie dobre, tak, że wstrzymane asygnaty październikowe już z początkiem listopada zostały wyznaczone do wypłaty i dziś już powinny być całkowicie wypłacone. Obawy więc co do niemożności wypłacenia pensyj na 1 grudnia nie mają żadnych podstaw.

Dlatego główną moją troską, którą podkreśliłem, jako konieczność państwową i którą uważam za wyłączną, jest troska o utrzymanie złotego i zatamowanie bezrobocia, które się szerzy pod wpływem kryzysu finansowego, który znowu wynika ze spadku złotego.

Te dwa fakty uważam za tak bezwzględne, że wymagają w imieniu wyższych interesów państwa zaprzestania walk partyjnych i stworzenia tego, aby rząd miał autorytet. Wszystko, co zmierza do tego, aby w takich chwilach podkopać autorytet rządu, jest taksamo szkodliwe, jak fakt, że w tej, w każdym razie naprawdę ciężkiej dla państwa chwili, szerzy się pewnego rodzaju psychoza w skupywaniu dolarów, której Bank Polski jest całkowicie świadomy. Ludzie się gwałtownie dopominają o dolary, co jest najlepszym dowodem, że niema braku gotówki.

NOWY RZĄD

Przy takim stanie rzeczy rząd może istnieć tylko, mając prawdziwy autorytet, co jest możliwe wówczas jedynie, gdy zaprzestanie się walk partyjnych i przy istnieniu takiej podstawy porozumienia, która ten autorytet stwarza.

Chwila obecna wymaga tego, aby na gruncie parlamentarnym stworzyła się podstawa bardzo poważnego porozumienia, dającego całkowitą gwarancję następnemu rządowi, że nie będzie podrywany i że wszyscy zrozumieją, że ten ciężki czas sprowadza też pewne obowiązki.

Prawica domaga się dalszych wydalań optantów

Z uczuciem ulgi przyjęliśmy do wiadomości postanowienie rządu polskiego o zaniechaniu dalszego wydalania optantów niemieckich. W terminie do 1 listopada br. miała bowiem być wydalona znaczna liczba Niemców, dwa do trzech tysięcy ludzi, zamieszkałych w pasie pogranicznym. Orzeczenie wiedeńskiego profesora Kackenbecka pozwalało Polsce wyrzucić ich za granicę tak, jak się to już stało z kilkunastu tysiącami Niemców, osiadłych w Polsce. Formalnie prawo do rugów było po naszej stronie, ale było to prawo, z którego skorzystanie jest barbarzyństwem, jest nieludzkością, jest moralnem bezprawiem.

My jedni — socjalistyczna prasa — domagaliśmy się ludzkości w stosunku do ludzi, których oderwano od warsztatów pracy, od roli, od dobytku i brutalnie rzucono na nowy teren ciężkiej walki o byt. Odetchnęliśmy po rozumnej, mądrej, szlachetnej decyzji rządu polskiego, wstrzymującej dalsze wydalanie optantów. Rząd niemiecki bezzwłocznie odpowiedział wzajemnością, wstrzymał wysyłkę polskich optantów do Polski. Duch Locarna? Trzeba to było zrobić jeszcze przed Locarnem, nasz sukces moralny byłby jeszcze większy. Trzeba to było zrobić w lipcu, kiedy politykę wyrozumiałości doradzali nam tacy nasi francuscy przyjaciele, jak Henryk Juvenel! Lepiej jednak późno niż nigdy.

Ale od czegóż są wszystkie ciemne duchy Polski? Zaczął się — w prasie, na zgromadzeniach, w całej prawicy polskiej — okropny hałas: „wyrzucać optantów!" Wyrzucać optantów — trzeba dodać: niemieckich z Polski, a polskich z Niemiec. Wyrzucać optantów — to znaczy: nowe zaniepokojenie, nową niechęć, nowe trudności wnosić w stosunki między obu krajami. Wyrzucać optantów — to szaleństwo.

Charakterystyczne: W delegacji z Poznańskiego i Pomorza, która od premjera zażądała cofnięcia rozsądnej decyzji rządu polskiego, znajdowało się aż czterech księży: senator ks. Bolt, posłowie ks. Kubik, ks. Kaczyński i ks. Bratkowski. Można byłoby przypuszczać, że to właśnie duchowieństwo z radością powita pojednawczy krok rządu. Stało się wręcz odwrotnie, ci którzy uczą: „nagiego przyodziać, spragnionego napoić, głodnego nakarmić" — domagają się wygnania kilku tysięcy ludzi z Polski do Niemiec i z Niemiec do Polski, grożąc w razie odmowy obaleniem rządu przez klub endecki.

Czy — być może — potrzebnem jest wygnanie optantów niemieckich, by zrobić miejsce dla Polaków, przybyszów z Niemiec? Nic podobnego! — Polska gazeta robotnicza w Niemczech „Proletarjusz", w korespondencji z Mannheim, rzuca snop światła na sposób, w jaki nakłaniano Polaków w Niemczech do optowania za Polską. Oto proste słowa robotnicze:

„Byliśmy dawniej w towarzystwach polskich kulturalno-oświatowych, w których na czele stali i stoją dawniejsi pachołki reakcjonizmu. Ale kiedy Polska powstała, stali się zaraz wielkimi patrjotami polskimi, pomimo, że przedtem zdobyli obywatelstwo pruskie i w dodatku badeńskie. Wtenczas głosili i krzyczeli na całe gardło, jak egipscy misjonarze, byleby tylko zwabić do siebie tych nieuświadomionych robotników. A kto się dał zwabić i był kilka lat w danem towarzystwie, to był tak ogłupiany, że stał się największym zacofańcem. Bo burmistrz polski, nazwiskiem Fr. Szaja i jego pachołek Spychalski, stanęli na czele pod płaszczykiem patrjotyzmu jako wierni synowie polskiej ojczyzny, byleby ogłupiać i wyzyskać biednych nieuświadomionych robotników. Ponieważ lubią sobie popijać wino francuskie, więc chwycili się środka, ażeby na takowe zarobić. Zaczęli więc głosić pomiędzy robotnikami, że Niemcy mają zamiar wyrzucić stąd wszystkich polskich robotników i dlatego powinien się każdy ratować. Zrobiono więc listy, na które podpisać się musiał każdy ten, który miał zamiar do Polski wrócić. Głoszono, że każdy, który się podpisze, może wrócić do kraju i tam dostanie zaraz pracę i mieszkanie. Lecz za ten podpis musiał każdy robotnik polski płacić po 15 marek. Ludzie się garnęli masowo i pieniądze płacili, lecz na pracę i mieszkania w Polsce czekają po dzień dzisiejszy. Ale za te pieniądze, które wydusili od biednych robotników, panowie Szmaj i Spychalski dobrze popijali. Nie mogliśmy już dłużej na te oszustwa patrzeć i poczęliśmy wszędzie protestować, przez co zdołaliśmy kres położyć dalszym oszustwom. Po niejakim czasie założyliśmy Towarzystwo PPS. Na początku gromadzili się robotnicy masowo do naszego Towarzystwa. To się nie podobało tym oszustom, bo nie mogli już więcej oszukiwać naszych braci, więc zaczęli szczuć przeciwko naszemu Towarzystwu. Opowiadali, że PPS to są ludzie, którzy chcą kościół zburzyć, że to są bolszowicy a nie Polacy i najwięksi zbrodniarze. A więc nazywają nas bolszewikami i wrogami polskiej narodowości. Lecz jak wygląda u nich ten patrjotyzm? Udają dobrych katolików, mąż jest prezesem w kilku Towarzystwach polskich, a żona w kilku niemieckich Towarzystwach, jak Muttervereinach i innych. — Dzieci w domu ani słowa nie mówią po polsku, a rodzice się z tego cieszą, bo po niemiecku to się to fajnie słyszy. A na ścianach to wisi pełno niemieckich gazet, tylko polskiej gazety w mieszkaniu nie ujrzysz". Takim więc sposobem oszuści skłaniali robotników polskich do optowania za Polską. Obiecywali im pracę w Polsce, obiecywali im mieszkania. Łatwowierni ludzie, tęskniący przytem za krajem ojczystym, powiększyli tylko tu w kraju szeregi bezrobotnych i bezdomnych.

Przytoczymy jeszcze głos robotnika polskiego z Drezna, który był w Polsce i opisuje, co w niej widział: „Przed kilku tygodniami byłem w Polsce i starałem się poznać stosunki gospodarcze i polityczne w kraju, ponieważ miałem zamiar wkrótce przenieść się z rodziną do ojczyzny. Niestety bardzo się zawiodłem, nie znalazłem kraju tak, jakby być powinno. Wszystkie partie prawicowe dążą obecnie do tego, ażeby się zbogacić potem i krwią ludu roboczego. Pomimo, że złoty polski upadł, pomimo, że panuje wielkie bezrobocie, panowie z prawicy na to nie zważają. Kiedy obecnie zagrożony został nietylko byt jednostek, ale wielkiej części społeczeństwa, kiedy zmora redukcji i bezrobocia, rozparła się wszechwładnie, obejmując swemi palcami wszystkie nieomal dziedziny przemysłu i handlu, kiedy tysiące naszych braci wyjeżdża do Francji i do Niemiec, aby swe muskularne i zdrowe serce polskie złożyć jako niewolnik do usług wszechwładnego kapitału, kiedy rodziny pozostałe w kraju znoszą głód i nędzę, to panowie politycy z prawicy drwią sobie ze wszystkiego. Pomimo tego wielkiego bezrobocia panowie z prawicy mają zamiar skracać zarobki i przedłużyć dzień roboczy.

Ostatnie obrady sejmowe przynoszą nam smutne rezultaty dla klasy robotniczej. Projekty o zapomogach samorządowych w postaci zatrudnienia bezrobotnych przy niwelacjach i robotach miejskich utknęły. Dlaczego? Rady miejskie, w skład których weszli nasi towarzysze robotnicy, są bezradne wobec wywrotowej polityki panów prawicy. A tymczasem po całej Rzeczypospolitej biegnie pełen zgrozy okrzyk: „Pracy i chleba". Polska Partja Socjalistyczna walczy o lepsze prawa robotnika i tak samo walczy o usunięcie bezrobocia. Lecz nie może tego osiągnąć, ponieważ partje prawicowe, które mają w Sejmie ogromną większość, wszelkie wnioski PPS odrzucają. Tak samo wierną podporą obecnego złego jest kler, który idzie ręka w rękę z kapitalistami i przyczynia się do większej nędzy klasy robotniczej. Niestety masy robotnicze, które są wychowane pod opieką kleru, są jeszcze bardzo ciemne i obawiają się wystąpić do walki klasowej. Dlatego obowiązkiem naszym jest tutaj na obczyźnie uświadamiać naszych braci, ażeby w ten czas, kiedy powrócą do kraju, stali się szermierzami idei socjalizmu. A wtenczas, kiedy będziemy silni, to będziemy w stanie pokonać zachcianki kapitalistyczne i zaprowadzić w Polsce lepsze stosunki".

To mówi, to pisze o Polsce polski robotnik na obczyźnie. Jest to ciężkie oskarżenie i groźne ostrzeżenie pod adresem prawicy, która spycha robotnika, tu w Polsce, w głębię największego wyzysku, a jednocześnie podsyca nienawiści narodowościowe i wyznaniowe.

Dość rugów optanckich! Nie wolno robotników polskich w Niemczech pozbawiać pracy, którą tam mają, nie wolno ich sprowadzać do kraju na głód i poniewierkę. Prawicowi kuglarze chętnie prawią kazania na temat niebezpieczeństwa niemieckiego na zachodnich kresach Polski. Dajcie pracę, dajcie mieszkania tym optantom, którzy przybyli w dwóch poprzednich okresach wydalań, dajcie pracę bezrobotnym w kraju, a nie powiększajcie ich szeregów robotnikiem polskim z Niemiec, złowionym na wędkę frazesu patrjotycznego. Tam przynajmniej ma pracę, tu wy mu jej nie dacie, ale każecie mu z głodu ginąć.

TEN

Babska chytrość

15

(Ciąg dalszy)

— Ej, ty,— wołam, — coś za jedna? Gdzie sprowadziłaś mnie, czarownico stara.

Jak nie zacznie pyskować! Boże, nigdy nie słyszałem, żeby baba tak prędko mówiła, choć kłóciłem się przecież nie raz i z żydówkami na jarmarku.

— Stara? A ty młody, chamie jeden! Won stąd, kożuchu barani, hajda na ulicę!

Widzę, źle ze mną! Jakże ja trafię do Marusi. Ale przypomniałem sobie na szczęście, że mam na papierze napisaną i ulicę i numer. Szukam w kieszeniach: papier jest, ale pieniędzy, com miał sto pięćdziesiąt złotych — ani śladu. A baba ryczy, grozi, że zawoła policję, że obraza na nią spadła wielka. Więc uciekłem i dopiero za jakie dwie godziny dopytałem się o tę ulicę i dom. Tak się zemścił na mnie niewinnym podły „służaka" pański.

Mici już nie było. Całą noc gadał podobno z Marusią. Pewnie! Na Jana Kupałę zobaczymy, jakie to gadanie było. I pop zarobi, i dobrzy ludzie wypiją i pojedzą. Panu Bogu chwały przybędzie, jedną duszę chłopską zapisze starosta w rekruty, jak będzie co dobrego. A jak urodzi się dziewczyna, — to i djabłu radość sprowadzi. Bo przez babę wszelkie zamieszenie na świecie powstaje, to najlepsza pomocnica „Satany", cara czarnego, żeby jego ojcu przymarzły plecy do ziemi, kiedy wieczorem w zimie pójdzie pod płot sąsiedzki... Najgorsze jest to, że nie potrafisz odróżnić, wiedźma zła, czy biały anioł Boży? I poniewoli idziesz za nią, czynisz, co zechce, choć sam nie wiesz tego. Patrzysz w jej oczy, kare albo jasne, albo mieniące się, jak tęcza, kiedy niknie już przed słońcem, i świat cały i duszy zbawienie widzisz za jej rzęsami długiemi...

A w rzeczy samej — o cóż ci chodzi? Ani o świat, ani o szczęście wieczne, tylko o to, żeby rączki złożyła, w zamkniętej dobrze izbie, albo i w gęstwinie leśnej, i powiedziała: „jak twoja, Hryciu!" Wtedy dopiero wiesz, czego chcesz i robisz się mądry, jak stary drwal, który wie, z jakiej stroby podciąć sosnę czerwoną dla żyda.

Tak było i z Micią. Widział w pani gienieralszy anioła, co samą tylko rozkosz daje i szczęście. Ale we łbie baranim nie postała mu myśl, że za to szczęście musi zapłacić gorzko, że to szczęście zaczyna się i kończy — wstyd powiedzieć, gdzie! Dow ręce obce — ocknął się twardogłowy! Przecież na całe życie żonka jego dobra i piękna, pójdzie w ręce obce — ocknął się twardo-głowy! Przecież i tak nie odrazu poszedł za Marusię, wyrwać ją z łap katolickich. Trzymała czarem niepojętym pachnąca pani... Już ręka któregoś męczennika świętego była w tem, że w chwili tej byli tak, jak sami, bo o mnie żadne się nie troszczyło, myśleli, żem wyszedł. Inaczej może i wyrzekłby się Marusi i ziemi rodzonej na życie całe. We łbie mu się zakręciło wszystko, ni to był gniew na oficera, ni żal za Marusią, ni tęsknota za pieszczotami pani, która stała przed nim w swojej krótkiej spódnicy, co jak mgła tylko osłaniała jej białe mocne nogi. No i, na szczęście dla siebie, — spróbował najpierw tego niezjemskiego szczęścia, jak sam nazywał, słodkojęzyczny! A potem już inaczej spojrzał na świat... Marusię ktoś obcy tak całuje i tuli! Synek maleńki, niewidziany jeszcze, śpi w kołysce, daleko, daleko, i płacze nad jego główką i dolą sierocą anioł chroniciel! Ziemia czarna czeka, kiedy on wyjdzie, chłop, robotnik jej miły, z siwym koniem i pługiem na pole, pomagać jej, serdecznej, w pracy, jaką Pan Bóg wyznaczył obojgu... Nie usłyszy już ciemniejąca wieczorem dal bezmierna jego beztroskiej, wesołej piosenki o łysym popie! Jeżeli wróci kiedy, po latach całych, długich, do wsi swojej, inna piosenka nawiąże się jego sercu... Prosta i smutna, ale dla niego będzie prawdą, krwawiąca serce, bezpowrotnym żalem srogim: „u susida chata biła, u susida żinka miła, a u mene ni chatynki, ani szczastia, ani żinki!" I tylko na starym cmentarzu pod olbrzymiemi sosnami, w rzadkim lesie czarnych krzyżów znajdzie ukojenie; tam tylko nikt mu nie dokuczy zimnem wejrzeniem i ostrem słowem, — umarli przebaczają winy wszelkie i milczą tajemniczo o czynach dobrych. To wszystko napewno pomyślał Micia. Znam ja duszę chłopską. Tylko to prawda, co Moskale mówili, że mocny jest chłop „zadnim umom". Ja to wszystko pojąłem później, jak się już stało. A Marusia? Bies jakiś, i ona ma widać takiego przyjaciela, podszepnął jej, co czynić trzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— o o o —

Nowe rewelacje z gospodarki p. Lindego

„Robotnik" donosi:

P. Wilhelm Bau znany już jest, jako pośrednik przy kupnie przez PKO gołych ścian muru przy ul. Narutowicza (Dzielna) nr. 45 w Łodzi. Według wykazu hipotecznego, właścicielki tych nagich murów. Dwojra i Majta Gotheilowie i Cypora Warchikier w r. 1918 nabyły je za **8.000 dol.**; w r. zaś 1924 za pośrednictwem Wilhelma Baua, który fikcyjnie stał się na jedną chwilę właścicielem — PKO nabyła te mury za **70.000 dol.** niemal dziewięć razy drożej!

Budowa domu powyższego była rozpoczęta w r. 1912, tj. przez lat 12 były one wystawione na działania atmosferyczne itd. Generalny taksator PKO., p. Hryniewicz, oszacował je tak, żeby Wilhelm Bau który z p. Hubertem Lindem znali się z czasów samborskich, kiedy p. Hubert był pocztarkiem, nie był „pokrzywdzony"...

Po tej transakcji Wilhelm Bau, z rozkazu p. ministra" Lindego, **dostaje pożyczki** lombardowe pod zastaw **bezwartościowych walorów.** Potem Wilhelm Bau dostarcza do PKO 4% obl. Karola Ludwika, które na rynku wiedeńskim są nabywane, jako makulatura. Pan „minister" Linde każe wydziałowi papierów wartościowych nabywać od Wilhelma Baua te austrjackie śmiecie po cenie od 43 do 46 gr. za koronę!

I tak naczelnik wydziału p. Jan Adolf Hertz wypłacił czekami Wilhelmowi Bauowi za 4% obl. Karola Ludwika i Albrechta z góry 380.961 zł. 15 gr. Następnie, gdy J. Skowronek zaśpiewał, że on może wziąć dostawę do PKO tej pożyczki taniej, po 28 gr., jedną transakcję Baua załatwiono po 28 gr.

Gdy zaczęto głośno rozprawiać o aferze Baua i Lindego w sprawie łódzkiej, wówczas widocznie, by zmylić czujność, na miejsce Baua wysunięto niejakiego Pomeranca vel Pomerskiego, od którego na rozkaz p. „ministra" Lindego posłuszny p. Jan Adolf Hertz nabył dla PKO 4% obl. Karola Ludwika za 210.467 zł.! Gdy zaś natrafił na opozycję w asygnowaniu pieniędzy — wówczas wezwał do siebie kontrolera p. Wojciecha Maciejewskiego i kazał mu podpisać asygnaty na wypłacenie pieniędzy Pomerancowi. Część nabytych papierów jest już ostemplowana i skarbiec nie chciał ich przyjąć, lecz wydano rozkaz i — obligacje ostemplowane przyjęto.

Wkrótce na arenę wszedł nowy klient p. Jakób Saliterman-Salicki.

PKO z rozkazu p. Lindego dnia 29 września nabyła od p. Salitermana 4% obl. Karola Ludwika i Albrechta za zł. 37.488 gr. 30 i dnia 17 października 4% obl. kol. Banku Krajowego za zł. 16.464.

Dalej urzędnik PKO p. Józef Witoszyński, jako pośrednik Fryderyka Kuhnera ze Lwowa, sprzedał PKO 4% obl. Karola Ludwika za **zł. 55.409 gr. 40.**

A potem rozpoczął się debiut „Polono-Romano" ze Lwowa, od którego na rozkaz p. Lindego p. Jan Adolf Hertz nabył 4% obl. Kar. Lud. za zł. 44.119 gr. 20. Dyrektor Stein nawet polecił w drodze wyjątku natychmiast wypłacić czekiem z konta 1212.

Ta pierwsza transakcja „Polono Romano" przeszła „pomyślnie", lecz następne zachwiały się, załamały i runęły wraz z Hubertem Linde. Wobec tego nie mogły dojść do skutku i „Polono Romano" nie mógł otrzymać gotówki 120.000 zł., a więc zamiast gotówki, otrzymał z Wydziału pokwitowanie, że kor. 2,299.800 — 4% obl. Karola Ludwika zostały przelane **na rachunek lombardowy Marjana Lindego, który otrzymał w PKO 305.000 zł. pożyczki bez najmniejszego zabezpieczenia i zalegał od marca ze spłatą procentów. Dzięki temu rąbek tajemnicy został uchylony, że właściwym dostawcą makulatury był Marjan Linde!!!**

Skowronek popsuł swoją propozycją (28 gr.) cenę Bauowi, ale przy dalszych transakcjach nie liczono się z ceną Skowronka, lecz płacono po 31 groszy.

Ostatnim z dostawców 4% obl. Karola Ludwika miał być p. Kucharski ze Lwowa i z rozkazu p. Lindego p. Jan Adolf Hertz miał nabyć kor. 4,000.000 — 4% obl. Kar. Ludw. Lecz p. Linde „z powodu nadwątlonego zdrowia" opuścił PKO i dzięki temu transakcja z p. Kucharskim nie doszła do skutku.

A więc kupiono bezwartościowego śmiecia austrjackiego za około 2 milj. zł.!

W głośnej sprawie archiwum wojskowego

Główne punkty nieopublikowanego oficjalnie sprawozdania gen. Skierskiego

Gen Sikorski, jako minister wojny, sprzeciwił się urzędowemu opublikowaniu sprawozdania gen. Leonarda Skierskiego, przewodniczącego odnośnej komisji rewizyjnej. Nieoficjalnie wydrukowane ono zostało w warszawskim „Kurjerze Porannym". Z bardzo długiego referatu gen. Skierskiego przytaczamy poniżej najważniejsze ustępy.

Generał Skierski podnosi, że — jak stwierdziła komisja — istotnie w archiwum wojskowem **brak ważnej rozmowy hughesowej marszałka Piłsudskiego z gen. Rozwadowskim w nocy z 20 na 21 sierpnia 1920 r.,** rozmowy dotyczącej zmiany przez Naczelne dowództwo kierunku pościgowego 1 armji z północno - wschodniego na północno zachodni. „Od siebie — dorzuca gen. Skierski — jako jedyny w komisji oficer linjowy, dodaję, że taka zmiana bez rozkazu Naczelnego Wodza była pokrzyżowaniem jego strategicznych planów i dlatego brak istniejących kiedyś egzemplarzy tej rozmowy usprawiedliwia zarzut p. Marszałka". Przechodząc zaś do systematycznego podrywania w wojsku autorytetu wodza naczelnego, oświadcza przewodniczący komisji: „Jako członek Komisji, składającej się przeważnie z historyków, która to Komisja ma za zadanie szukanie prawdy, nie mogę zapoznać tej prawdy wyższego rzędu, że historja była i jest fałszowana w sensie powyżej wyłożonym. Zaciera się w świadomości Narodu i zmaleć zupełnie może w potomności ta prawda, że wojnę polsko - bolszewicką wygrał na tyłach Naród Polski, wzmacniany moralną powagą swego Naczelnika Państwa — na polu zaś bitewnem wygrał wojnę Wódz Naczelny".

O innych zaś uroszczeniach pisze gen. Skierski: „Wszyscy inni pretendenci do stopnia „zbawców Ojczyzny" niech zajmą właściwe miejsce i niech nie przesłaniają czołowej postaci b. Naczelnika państwa i Naczelnego wodza".

Obok gen. Skierskiego i prof. Stan. Zakrzewski, podpisując orzeczenie komisji, zastrzegł sobie złożenie oświadczenia uzupełniającego, w którem zajmuje się przeważnie techniką archiwalną, a ponadto występuje przeciwko niektórym publikacjom, wydawanym na koszt państwa, a tendencyjnie przedstawiającym wydarzenia z lat 1918—1922.

ORZECZENIE KOMISJI

Komisja doszła do wniosku, że o fałszowaniu lub rozmyślnem usuwaniu aktów z archiwum nie może być mowy. Braki zaś w archiwum tłumaczą się tem, że podczas wojny niezawsze było można zwracać uwagę na przechowywanie nawet ważnych aktów. Przechowane zaś akty były rozproszone po różnych urzędach, nawet w rękach prywatnych — i dopiero powoli skupiały się w Centralnem Archiwum wojskowem. Na tem tle powstały podejrzenia, które znalazły wyraz w liście Marsz. Piłsudskiego. Komisja przytacza brak rozmowy telegraficznej z nocy 20 sierpnia, o czem wspominaliśmy w oświetleniu gen. Skierskiego. O drugim bardzo ważnym fakcie — braku depeszy do gen. Boruszczaka — daje komisja następujące wyjaśnienie:

Co się tyczy depeszy Nacz. Wodza do gen. Boruszczaka (z dnia 12 lipca 1920 r.), nakazującej bezwzględną obronę Wilna przeciwko bolszewikom i Litwinom, to depeszy tej nie było w Archiwum w r. 1923, to jest w czasie zbierania materjałów do książki Marszałka Piłsudskiego. Odnalazła się ona w aktach sprawy gen. Boruszczaka w Oddziale V Sztabu generalnego.

Duchowieństwo a podatki

Pod tym tytułem czytamy w endeckiej „Gazecie Porannej Warszawskiej":

„W związku z twierdzeniem „Rzeczypospolitej", jakoby „w pewnej części Państwa Polskiego władze skarbowe poddały dochody księży katolickich pod nadzór tajny pisarzy gminnych, celem sprawdzenia ich wysokości, ministerstwo skarbu komunikuje, że **zastępca naczelnika urzędu skarbowego w Grodnie, który wydał takie zarządzenia, został zawieszony.**

Nieprawdą jest również, że wileńska kurja biskupia zwracała się do ministerstwa skarbu ze skargą na to zarządzenie. Natomiast prawdą jest, że kurja ta **oponowała przeciwko pociąganiu duchowieństwa katolickiego do podatku dochodowego** od dochodów z posług religijnych (iura stolae) i otrzymała odpowiedź, że dochody te nie mogą być zwolnione od podatku z uwagi **na obowiązujące przepisy ustawowe."**

Wiadomo jest, ile potrzeba nieraz artykułów w prasie i jak energicznych interpelacyj w Sejmie, ażeby poruszyć z miejsca urzędnika, gdy tenże dopuszcza się praktyk, szkodliwych dla skarbu, a potem zdarzyć się może, że taki urzędnik, skompromitowany na jednym krańcu państwa, dostaje tylko.... przesunięcie na drugi kraniec. Wszystko kończy się częstokroć pogodnie, kadrylowo.

W wypadku jednak, gdy kler uczuł się obrażony „tajnym nadzorem" — rzecz załatwia się natychmiast po artykule w „Rzeczypospolitej".

A przecież znamienną jest bardzo druga część tej, jakby ze źródła urzędowego, pochodzącej notatki. Jeżeli kurja biskupia uważała za akt przeciwkościelny ściąganie podatku dochodowego z kleru — to ten kler, bezpośrednio zainteresowany, zapewne nie wykazywał swoich dochodów.

Co wtedy ma czynić urząd podatkowy? Wtedy sam w przybliżeniu określa dochód podatnika. A jeżeli nie chce posiłkować się swojem „widzimisię", musi zwrócić się o jakieś daty statystyczne, dotyczące w danym wypadku ilości ślubów, pogrzebów chrztów w odnośnej parafji — do jakiejś świeckiej instytucji lokalnej.

Wyjątkowa sytuacja spowodowała, że urzędnik skarbowy wpadł na powyższy pomysł kontrolny. W każdym razie urzędnik ów działał nie na szkodę, lecz w interesie skarbu. A czy jego było winą, że kler nie chciał brać do siebie słów Chrystusa o płaceniu podatków: Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego a co jest Boskiego — Bogu.

A nie chodziło tu oczywiście o cesarzów, lecz o każdy ustrój państwowy.

Międzynarodówka socjalistyczna przeciw Mussoliniemu

Sekretarjat Międzynarodówki socjalistycznej na wieść o rozwiązaniu włoskiej partji socjalistycznej i o zamknięciu jej organu centralnego „Giustizia" (Sprawiedliwość) przesłał towarzyszom włoskim następującą odezwę:

Towarzysze Włosi! Dopiero wczoraj Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej otrzymała wyczerpujące sprawozdanie o niebezpieczeństwach, grożących Waszemu ruchowi i z żalem dowiedziała się, że socjaliści włoscy byli zupełnie przekonani, że Mussolini przed procesem o zamordowanie Matteottiego będzie wszystkimi środkami dążył do zniszczenia Waszego dzielnego organu „Giustizia". Zapomocą nieustannych prześladowań usiłował bezwstydny rząd faszystowski zniszczyć „Giustizię" materjalnie. Wasza partja poniosła niezliczone ofiary, aby utrzymać swą najważniejszą broń w czasie, kiedy każda organizacja była krwawymi gwałtami prześladowaną. — Mimo to mieliście świadomość, że Mussolini przed procesem Matteottiego, jeżeli nie znajdzie innego środka, wykona nowy atak za pomocą nowego gwałtu. Egzekutywa Międzynarodówki socjalistycznej uchwaliła, aby Wam pomóc w walce o utrzymanie „Giustizii", zorganizować natychmiast ogólną międzynarodową zbiórkę wśród należących do Międzynarodówki partyj; która to zbiórka ma Wam jeszcze w ciągu tego miesiąca przynieść tysiąc funtów szterlingów.

Dziś dowiadujemy się z głębokiem wzruszeniem że przewidziany przez Was los już spełnił się. — Z bezczelną otwartością ogłasza Mussolini w swym manifeście, że ostatecznie zakazał wydawania „Giustizii" i że uczynił nawet więcej, bo rozwiązał Waszą partję, zapowiadając erę nowych prześladowań.

Wasz wódz Matteotti został przez faszystów zamordowany. Teraz partja Matteottiego, partja zaliczona przez nas z dumą do socjalistycznej Międzynarodówki została skazaną na śmierć.

Jednakowoż jak teraz Matteotti żyje w sercach proletarjuszy wszystkich krajów, tak znowu odżyje socjalistyczna partja Włoch i jej wypróbowana w walce „Giustizia".

Towarzysze, wiemy, jaki ciężki czas czeka teraz Waszą organizację bez możności dania wyrazu Waszym zapatrywaniom w prasie. Wiemy jednak także, i nie zwątpicie, że wszystkimi siłami dalej pracować będziecie nad odbudową ruchu proletarjackiego we Włoszech, która wkońcu zatryumfuje nad krwawym rządem faszystowskiego obłędu.

W tej myśli przesyłamy Wam w imieniu miljonów proletarjuszy, należących do naszej Międzynarodówki, nasze braterskie pozdrowienie międzynarodowej solidarności. Niech żyje „Giustizia", niech żyje socjalistyczna partja Włoch!

Amnestja dla morderców Mattettiego

Onegdaj podaliśmy wiadomość, że mordercy Matteottiego Rossi, Filipelli i Marinelli zostali uwolnieni. Sprawa przedstawia się formalnie nieco inaczej, ale efekt jest tensam. Mianowicie proces przeciw mordercom jeszcze wprawdzie się nie rozpoczął, sąd jednak zastanowił śledztwo przeciw powyższym trzem oskarżonym na podstawie amnestji tak, że do rozprawy przeciw nim wogóle nie przyjdzie.

Rossi i Filipelli, obaj wysocy urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych, oskarżeni byli o danie pomocy właściwemu mordercy Duminiemu. Obaj w swej obronie ogłosili memorjały, w których podają, że Mussolini we własnej osobie był inicjatorem mordu. Stąd jest zrozumiałem, że musieli zostać amnestjowani, aby na rozprawie nie wygadali się, jakie znają szczegóły przeciw Mussoliniemu.

Program „zamachu" rozwija się więc tak, jak inicjatorzy chcieli. Mussolini potrzebował „zamachu", aby w wywołanem podnieceniu pozbyć się niebezpiecznych wspólników.

Co właściwie Rossi i Filipelli zarzucili Mussoliniemu? Z całego szeregu oskarżeń podajemy kilka najważniejszych:

1) Dumini zameldował (Rossiemu), że do mordu użył dostarczonego mu przez niego auta,

2) prezydent Mussolini wiedział o wszystkiem,

3) obaj (Rossi i Marinelli) wydali rozkazy w porozumieniu z Mussolinim,

4) trzeba skandal zatuszować za wszelką cenę, gdyż inaczej Mussolini upadnie,

5) wedle zeznań de Bona i Finziego rozkaz zamordowania Matteottiego wydała „czeka" faszystowska Duminiemu, który znany był Mussoliniemu jako człowiek podejmujący się wykonania takich rozkazów,

6) szczegóły mordu zostały (we środę) umówione z Mussolinim,

7) Mussoliniemu doręczono papiery i paszport Matteottiego na dowód wykonania mordu,

8) Mussolini błagał, aby nie zdradzono, skąd pochodzi auto, w którem uwieziono Matteottiego, gdyż szczegół ten naraża jego rząd i jego głowę.

Całkiem wyraźnie pisze Rossi, który był szefem biura prasowego: „Wszystko, co się stało, stało się albo na wyraźny rozkaz wodza (Mussoliniego) albo za jego zgodą i z jego współwiną. Mussolini też zarządził napad na posła Amendolę; on sam zarządził także napad na posła Misuri i na Forniego. Na rozkaz Mussoliniego dano pieniądze i paszporty kilku wynajętym mordercom i wysłano ich do Francji, aby tam pomścili zabicie faszysty Geri'ego.

Wszystkie te szczegóły wskazują niezbicie, że Mussolini musiał uwolnić swych wspólników. Aby to bezkarnie zrobić, wykryto „zamach", wywołano „święte oburzenie", a reszta już była drobnostką. Najgadatliwszym zamknięto usta.

Przegląd społeczny

—o—

ZE STOSUNKÓW W ZAWODZIE ODZIEŻOWYM

Dyrekcja fabryki ubrań małopolskiego zakładu odzieży w Podgórzu umie równocześnie przyjmować i redukować pracownice krawieckie. Na skutek uruchomienia, po dłuższej przerwie, fabryki w czerwcu b. r. przyjmowała dyrekcja nowe pracownice, a czekającym na uruchomienie fabryki starym pracownicom posyłano do domu zwolnienia z pracy. Niechcący pytające tych zwolnień robotnicom wytłómaczył dyrektor p. Grodzieński to swoje postępowanie tem, że nie potrzebuje w fabryce „burzliwych elementów". Takie postępowanie dyrektora wymaga napiętnowania. Rzut oka na cennik robót obowiązujący obecnie w fabryce tłómaczy resztę. Obniżono zarobki do jednej trzeciej części dawniejszych i dlatego to p. Grodzieńskiemu potrzebny jest tylko „spokojny element", potrzebne robotnice dające się w sposób bezwzględny wyzyskiwać. Jednej ze zredukowanych w ten sposób robotnicy nie wydał dyrektor poświadczenia zwolnienia, by jej uniemożliwić zarejestrowanie się jako bezrobotnej, mimo że pracownicom tej fabryki ściągano wkładki na fundusz bezrobocia. Teraz p. Grodzieński powiada, że zwróci pracownicom ściągnięte wkładki i że robotnice tego zakładu nie mogą mieć prawa do pomocy z funduszu bezrobocia, ponieważ fabryka jest obecnie czynna. Z tego wynika, że należy pracownice przyjąć z powrotem do pracy, jeżeli bowiem przez lat pięć czy sześć nie były przyczyną żadnych zaburzeń w fabryce, to skąd ten strach obecnie przed niemi? Spodziewać się należy, że głodowe płace robotnic tego zakładu zrobią swoje i spowodują napewno żądanie poprawienia zarobków, co znowu da okazję p. Grodzieńskiemu do nazwania robotnic „burzliwym elementem". Winę tego nie pracownicom, lecz dyrekcji fabryki przypisać należy.

AKCJA OKRĘGOWEGO SEKRETARJATU CZG. W CHRZANOWIE W OBRONIE BEZROBOTN.

Bezrobocie w powiecie chrzanowskim, jest bardzo duże, i jeszcze z dnia na dzień wzrasta. Zasiłki wprawdzie bezrobotnym są wypłacane, lecz to wszystko nie wystarcza na najkonieczniejsze potrzeby życiowe. Bezrobotni udają się prawie co tygodnia do Okręg. sekretarjatu Centr. Związku górników z prośbą, ażeby tenże przedstawił trudne położenie bezrobotnych kompetentnym czynnikom i ażeby te starały się choć w części przyjść z doraźną pomocą bezrobotnym na zimę. Okręg. sekr. CZG. zwołał w tej sprawie 2 zgromadzenia bezrobotnych: dnia 30 października w Jaworznie i 31 października w Krzeszowicach. Na tychże zgromadzeniach o sytuacji w przemyśle i w państwie, a szczególnie o ciężkiem położeniu klasy pracującej, referował tow. sekr. Papuga. Po referacie zgromadzeni uchwalili jednogłośnie następujące żądania: 1) Ze względu na nader ciężkie położenie, w jakiem znajdują się bezrobotni, jesteśmy zmuszeni domagać się od rządu doraźnej pomocy w formie udzielenia im pomocy w ziemniakach, mące i węglu na zimę. 2) Domagamy się uruchomienia kopalń i fabryk, oraz przyjęcia do tychże bezrobotnych robotników. 3) Żądamy, ażeby województwo za pośrednictwem starostwa nakazało sporządzenie gminom dokładnego spisu wszystkich bezrobotnych, jak również ażeby i gminy przyszły z pomocą bezrobotnym. 4) Żądamy, ażeby kompetentne władze wpłynęły na właścicieli domów, ażeby nie wypowiadali pomieszkań bezrobotnych. Powyższe żądania zostały przedłożone starostwu przez delegację bezrobotnych, wraz z memorjałem w dniu 3 bm. Dnia 7 bm. udała się również delegacja bezrobotnych do województwa w Krakowie w skład delegacji wchodzili tow. Michalski z Jaworzna, Ślusarczyk z Krzeszowic i sekr. Papuga. P. wicewojewoda przyrzekł, że dołoży wszelkich ze swej strony starań, ażeby słuszne żądania bezrobotnych zostały spełnione. P. S.

MYLNE WIADOMOŚCI O ROZWIĄZANIU ZWIĄZKU ROB. TYTONIOWYCH

W prasie przed kilku dniami zjawiło się zawiadomienie, że wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie rozwiązany został Związek zawodowy robotnic i robotników przemysłu tytoniowego w Polsce. Zarząd główny Związku robotnic i robotników przemysłu tytoniowego, zarejestrowanego w ministerstwie pracy i opieki społecznej w dniu 2 marca 1925 za Nr. 360, komunikuje, że rozwiązaniu uległ Związek o podobnej nazwie, zamknięty przez władze policyjne przed półtora rokiem. Związek nasz natomiast istnieje nadal i rozwija legalnie swoją działalność. Zarząd Główny Związku Robotnic i Robotników Przemysłu Tytoniowego w Polsce z siedzibą w Warszawie, Warecka 7, II piętro.

Z MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNIKÓW

Egzekutywa międzynarodowego Związku górniczego odbyła 9 i 10 bm. posiedzenie w Paryżu. — Uchwalono najbliższy kongres międzynarodowy odbyć w Krakowie dn. 10 sierpnia 1926 r.

Żywa dyskusja wywiązała się na temat projektu wysłania delegacji górniczej do Rosji. Zaznaczyły się trudności z powodu tłumaczy, mających towarzyszyć delegacji. Międzynarodówka obstaje przy tem, by sama wyznaczyła tłumaczy.

Górnicy japońscy zgłosili swe przystąpienie do Międzynarodówki.

10.590 bezrobotnych w województwie krakowskiem

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego w październiku br. wzrosła o 1100 osób w stosunku do września. Ogółem zarejestrowano w październiku br. 10.590 bezrobotnych, z czego na Kraków przypada 2670. Wzrost bezrobocia w Krakowie wyraża się w 8 proc. Najwięcej bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego jest 3000 górników, dalej budowlanych 1200, metalowców 750, ceramicznych 350, drzewnych 300, hutników 60 itd. Niekwalifikowanych robotników bezrobotnych jest z górą 1000, pracowników umysłowych koło 800. Największa liczba bezrobotnych znajduje się w powiecie chrzanowskim, a to 4000, z powodu ciągłych redukcyj w tamtejszych zakładach przemysłowych i kopalniach. Na dalszym planie pod względem liczby bezrobocia stoją powiaty: brzeski, dąbrowski, krośnieński, makowski, limanowski itd.

Co robią nasi dyplomaci w wolnych chwilach?

Oszustwo syna Abdul-Hamida

W prasie wiedeńskiej głośną stała się sprawa nieważnego ślubu, które zawarł był w celach wyzysku pieniężnego syn zdetronizowanego sułtana Abdul Hamida z bogatą arystokratką angielską Eleonorą Douglas.

Ślubu udzielił im w Badenie pod Wiedniem sprowadzony z Węgier duchowny mahometański bez udziału żadnego austrjackiego urzędnika cywilnego, a pod sporządzonym przezeń aktem ślubu położył swój podpis jako świadek między innymi członek poselstwa polskiego w Wiedniu hr. Karol Romer.

Warszawski „Kurjer Poranny" pisząc na ten temat, podkreśla, że p. Romer, jako dyplomata, nie może się tłómaczyć nieznajomością prawa. P. Romer był już przesłuchiwany przez policję wiedeńską.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 14 listopada.

Na wczorajszej rozprawie zeznawała p. Harniszowa i mąż jej, b. pułkownik austrjackiego sztabu generalnego. Oboje twierdzą, że bomba padła z domu, w którym mieści się kawiarnia „de la Paix"". P. Harniszowa podaje, że z początku nie chciała zgłosić się jako świadek, ale później trapiły ją sny, gdy z gazet dowiedziała się, co czeka Steigera. Twierdzi też, że odkąd przez dra Lowensteina zgłosiła się do sądu, otrzymywała listy anonimowe z groźbami.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali 13-letni Włodzimierz Hołowiecki, syn p. Harniszowej z pierwszego małżeństwa, oraz 13-letnia Ilczyszynówna. Oboje znajdowali się podczas zamachu w mieszkaniu Harniszów i potwierdzają, że bomba padła z domu, w którym jest kawiarnia.

Dalsi świadkowie Bassówna i Kubinówna zeznają, że po rzuceniu bomby przez nieznanego im osobnika uciekły, a potem wróciły i widziały, jak Pasternakówna kazała aresztować Steigera, przyczem mówiła: „Zdaje mi się, że ten pan rzucił bombę".

Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY W RUMUNJI

Parlamentarzyści polscy zwiedzili wczoraj rano bank narodowy, przyjmowani przez gubernatora banku Ormelu, poczem udali się do fabryki tytoniu w Belwederze. Minister spraw zagranicznych Duca wydał na cześć gości polskich śniadanie. — Wieczorem parlamentarzyści polscy podejmowani byli przez stowarzyszenie prasy rumuńskiej.

ZMIANA STOSUNKU DO NIEMIEC

Radio-stacja w Leafield komunikuje: Rządy państw sprzymierzonych chcą w najkrótszym czasie zmienić swój stosunek do Niemiec, w duchu konferencji locarneńskiej. Ogólnem życzeniem tych rządów jest, aby ustalono daty ewakuacji Kolonji, wprowadzenie zmian w administracji Nadrenji i nominacja niemieckiego komisarza przy reńskiej komisji międzysojuszniczej nastąpiły jednocześnie. Wprowadzenie tych zarządzeń musi jednak ulec zwłoce, gdyż ostatnia nota Niemiec, tycząca się rozbrojenia, zawiera tak wielką ilość szczegółów technicznych, że stało się konieczne dokładne rozpatrzenie jej na najbliższem posiedzeniu konferencji ambasadorów.

ZNOWU ROKOWANIA O DŁUGI FRANCUSKIE

Paryski „Journal" dowiaduje się, że ambasador Stanów Zjednoczonych przedłoży Painlevemu warunki uregulowania długów francuskich w Ameryce o wiele korzystniejsze niż te, jakie uzyskał Caillaux. Rokowania miałyby się rozpocząć na podstawie tych nowych propozycji.

Dola techników pocztowych

W sprawie tragicznego wypadku montera telefonicznego Nencki, który spadł w klatkę schodową i potłuki się niebezpiecznie, dowiadujemy się, że gdy on zeszedł z dachu na strych i zamknął za sobą klapę, znalazł się w bezwzględnej ciemności. Nie widząc niczego przed sobą, runął w otwartą klatkę schodową. Oto dola technika pocztowego! Mając olbrzymią część miasta przydzieloną sobie do usuwania błędów i zaciągania nowych przewodów, mając przydzielonych przeciętnie w rejonie około 700 abonentów i nadto niektóre z okolicznych miejscowości, spełnia on ważną swą funkcję w deszcz nie deszcz, mróz i zadymkę, wicher czy burzę. I takim ludziom nie daje się nawet odpowiednich przyrządów. Spinając się po dachach, narażeni każdej chwili na pośliźgnięcie i runięcie na bruk uliczny, by tam rozstrzaskać czaszkę, nie mają drabin, na istniejących bowiem balby się chłop leźć na śliwkę. Na strychach brodzą w egipskich ciemnościach bez elektrycznych lampek. Z trwogą myślimy o tych stosunkach, przewidując, że nieszczęśliwe wypadki mogą zacząć się mnożyć w tych warunkach. Pochodzi to wszystko stąd, iż zarządom technicznym telefonów zamknięto kredyty tak szczelnie, iż nawet drąga nie wolno im samowolnie kupić, by robotnik miał czem splątane druty roztrącić. Ordynarny „schimel" biurokratyczny, odbijający się na zdrowiu i życiu ludzkiem. Poczta więc, która przyniosła dwakroć większe zyski od preliminowanych nie może zakupić nawet latarki elektrycznej dla swego pracownika. Krakowski zarząd techniczny, niosący tak piękne dochody, wysyła ludzi do pracy ze ściśniętem sercem, drżąc o ich życie. Czyż tak ma wyglądać sanacja skarbu? Czyż tych kilka zaoszczędzonych złotych ważą na szali miljonów? Wzywamy gen. dyr. poczt w Warszawie, by zaprzestała skandalicznego lekceważenia ·obie życia ludzkiego.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 15 listopada.

SPRZENIEWIERZENIE

Z początkiem października toczyła się w tutejszym sądzie okręgowym karnym, o czem wówczas donosiliśmy, rozprawa przeciwko Stanisławowi Barabaszowi, lat 23 liczącemu, słuchaczowi uniw. Jagiellońskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa przez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań, o zbrodnię sprzeniewierzenia 10.200 złotych z kasy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy U. U. J. i o zbrodnię oszustwa na osobie Tadeusza Konarskiego, który go o tę kradzież obwinił.

Rozprawa ta została wówczas przerwana, celem przesłuchania świadków, zawnioskowanych przez obronę. W dniu wczorajszym nastąpił dalszy tok tej rozprawy przed zmienionym trybunałem.

Rozprawie przewodniczył so. Kaczmarski, wotowali sso. Drożdzikiewicz i Wątor, oskarżał prokurator Stawarski.

Przesłuchany został, jako świadek, b. prezes Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów U. J. p. Szubert. Po przesłuchaniu dalszych świadków rozprawę odroczono.

O DEZERCJĘ

W październiku br. odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw szeregowcowi 20 p. p., Jakóbowi Rosenbaumowi, oskarżonemu o dezercję, popełnioną przez to, że pomimo, iż wiedział z publicznych ogłoszeń o obowiązku zgłoszenia się w PKU, celem wcielenia go w szeregi armji, obowiązkowi temu nie uczynił zadość, lecz wyjechał za granicę i tam przebywał kilka lat w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej i dopiero w lutym bieżącego roku wrócił do kraju i tu go przyaresztowano. Wówczas Rozenbaum został uniewinniony. Z powodu atoli zgłoszonego odwołania przez prokuraturę wojskową od wyroku uwalniającego, odbyła się wczoraj ponowna rozprawa przeciw Rozenbaumowi przed trybunałem apelacyjnym w sądzie wojskowym. Przewodniczył rozprawie szef sądu wojskowego, pułkownik Dr. Bielski, oskarżał szef prokuratury wojskowej, podpułkownik Bartik, bronił oskarżonego w dalszym ciągu adwokat Dr. Leopodl Suesser. Po wywodach prokuratora i obrońcy Dra Suessera, trybunał na podstawie materjału odwodowego, dostarczonego przez obronę, nie uwzględnił odwołania prokuratury wojskowej i wyrok uwalniający Rozenbauma od wszelkiej winy i kary w całości zatwierdził.

ZAMIAST KARY ŚMIERCI ZUPEŁNE UWOLNIENIE OSKARŻONYCH

W czasie powstania na Górnym Śląsku szeregowcy Stanisław Gizdoń, Paweł Irek, Wojciech i Franciszek Węgrzyn zbiegli z placówki, znajdującej się we wsi Wesoła, z całym rynsztunkiem i dwoma karabinami maszynowemi i przeszli do Niemców. Oskarżeni wyparli się winy, gdy ich dopiero w roku 1925 przytapano i osadzono w krakowskiem więzieniu wojskowem. Prokuratura wojskowa oskarżyła ich o zbrodnię zdrady głównej i dezercję w obliczu nieprzyjaciela, — za co groziła im kara śmierci. Na rozprawie przed sądem wojskowym, odbytej w marcu br., obrońcy oskarżonych wykazali, że w myśl traktatu wersalskiego i oświadczeń rządu polskiego i niemieckiego oraz amnestji dla obywateli Górnego Śląska, oskarżonym ich czyny zbrodnicze zostały darowane i nie powinni być wogóle sądownie ścigani.

Na tej podstawie sąd wojskowy pod przewodnictwem pułkownika Kappela **uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.**

Przeciw temu wyrokowi wniósł prokurator wojskowy zażalenie nieważności, na skutek którego odbyła się rozprawa przed Najwyższym Sądem wojskowym, przy której wyrok uwalniający zatwierdzono.

Oskarżonych bronili adw. Dr. Miksiewicz i adw. Dr. Rosenzweig.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Robotnicy fabryki Iglickiego 13.50 zł., robotnicy fabryki Muranyi 7.85 zł., robotnicy fabryki Najdra 6 zł., robotnicy Spółki rob. „Jedność" 7.90 zł., robotnicy fabryki Adamskiego 7 zł., robotnicy fabryki Bobra 2.60 zł. Przy biurku org. stolarzy 7 zł., robotnicy fabryki Zieleniewskiego 65.11 zł, robotnicy fabryki wytwórni sygnałów kol. 40 zł., warsztaty prywatne 2.55 zł., sekcja mechaniczna Przemyśl 60 zł., sekcja parow. palaczy i rob. parow. 47.70 zł., sekcja konduktorska 25.80 zł., sekcja drogowa 8.10 zł., sekcja fachowa kond. ZZK N. Sącz 190 zł., organizacja malarzy zamiast wieńca 50 zł., organizacja stolarzy zamiast wieńca 50 zł., Kom. miejsc. PPS Bochnia 10 złotych.

UWAGI

„Ostatnia pociecha"

„AGONJA" KORFANTEGO, A KS. KACZYŃSKI

Donosiliśmy o tem, iż w klubie chadeckim najgorliwiej bronił Korfantego poseł ks. Kaczyński. Warszawski „Kurjer Polski" notuje przy tej okazji następującą rozmówkę, którą poseł Kaczyński odbył z kilkoma dziennikarzami.

Mianowicie pokazano mu jeden z dzienników, w którym wiadomość o nieporozumieniach w ChD zatytułowano: „Agonja polityczna posła Korfantego. Już posłano po księdza Kaczyńskiego". Wówczas ks. Kaczyński, śmiejąc się, odrzekł:

— Nigdy nie odmawiam choremu ostatniej pociechy. To mój obowiązek kapłański.

KRONIKA

Kraków, 15 listopada.

Przyspieszenie stabilizacji urzędników

Prezes Rady ministrów wydał 13 listopada okólnik do wszystkich ministrów, zalecający im przyspieszenie akcji przedkładania wniosków, dotyczących stabilizacji urzędników.

—ooo—

Zakończenie tygodnia akademika

Dziś w niedzielę o godzinie 3 i pół po południu i o godz. 8 wieczorem wystąpi po raz ostatni w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej „królowa żelaza". Marta Farra. Na program złożą się: 1) Występ chóru akademickiego, który po sukcesach na Bałkanach i w Turcji powrócił do Krakowa; 2) recytacje arcywesołe; 3) bogaty program muzyczno-wokalny ze współudziałem najwybitniejszych solistów Krakowa; 4) produkcje p. Marty Farra, która dorównała Breitbartowi i inne. Po przedstawieniu wieczornem odbędzie się zabawa taneczna z udziałem p. Marty Farra. Bilety w cenie po 1 do 3 złotych do nabycia w dzień przedstawienia od godziny 2 po południu przy kasie w „Sokole".

Ze względu na wysyłkę losów na prowincję i przedłużoną rozsprzedaż tychże, pośrednie ciągnienie fantów, oznaczonych numeracją rzymską, zostało przełożone na 21 bm. i odbędzie się o godz. 5 po południu w lokalu loterji „Tygodnia Akademika", pałac Spiski, oficyny, II. piętro. — Fanty, oznaczone numeracją arabską, wydawać się będzie w niedzielę do godziny 1 w południe i we środę między godz. 5—7 wieczorem. Fanty nieodebrane w tym terminie, przechodzą na własność komitetu loterji.

—ooo—

POŻEGNANIE B. KIEROWNIKA GIMNAZJUM ŚW. ANNY. Wczoraj w gimnazjum św. Anny odbyło się uroczyste pożegnanie b. kierownika tego zakładu p. Ignacego Meyera. Do ustępującego kierownika przemówił imieniem grona nauczycielskiego prof. Wiśniowski a następnie żegnali go obecny dyrektor zakładu p. Zachemski i wizytator Pasowicz. W sali gimnastycznej przybranej zielenią i emblematami państwowemi, pożegnała dyr. Meyera młodzież szkolna, w obecności grona nauczycielskiego. Po odegraniu przez orkiestrę zakładową marsza, przemówił uczeń VIII klasy Fic, poczem wzruszony dyrektor Meyer odpowiedział młodzieży, w serdecznych słowach. Dyrektor Meyer objął obecnie stanowisko dyrektora gimnazjum im. Jaworskiego w Krakowie.

KONTROLA JAGLICY WŚRÓD DZIECI. Ponieważ pojawiły się notatki o szerzeniu się jaglicy wśród dzieci szkolnych, które to wiadomości zaniepokoiły rodziców i koła nauczycielskie, Miejski urząd zdrowia polecił lekarzom szkolnym przebadanie wszystkich dzieci chodzących do 58 szkół miejskich. Lekarze stwierdzili jaglicę na 21.496 dzieci tylko u 78 dzieci, które cierpią na formę jaglicy przeważnie chroniczną i wszystkie od początku zachorowania w leczeniu. Dzieci chore na jaglicę — uczęszczające do szkół — poddane są kontroli lekarzy szkolnych i dyrekcji szkoły.

WYDALENIE UCZNIA IV. KLASY ZE WSZYSTKICH SZKÓŁ ŚREDNICH. Kuratorjum okręgu szkolnego wydaliło 16-letniego N. D., b. ucznia IV. klasy państwowego gimnazjum im. Sienkiewicza w Krakowie, ze wszystkich szkół średnich państwowych i prywatnych. Powodem wydalenia było sfałszowanie przez tegoż ucznia świadectwa rocznego z klasy IV., za rok szkolny 1924/25 przez wywabienie cenzur niedostatecznych i wpisanie dowolnych not dodatnich, celem uzyskania przyjęcia do klasy V., w państwowem gimnazjum im. H. Kołłątaja w Pińczowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA ZMARŁYCH WETERANÓW Z 1863 ROKU. We wtorek 17 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych weteranów powstania z roku 1863. Wł. Wojciechowskiego, A. Trąbkę, St. Koszyka, Wacława Koszyka, T. Mączuńską z Narbuttów, Franc. Szotta, K. Roszkowskiego, A. Rudnickiego, A. Motłoka, A. Rutkowskiego, oraz dawniej zmarłych weteranów.

WYSTAWA DROBIU I GOŁĘBI. Komitet wystawy zawiadamia że wystawcy przesyłający eksponaty na wystawę drobiu etc. korzystają w drodze powrotnej pociągami pospiesznemi i osobowemi ze zniżki 66% biletu klasy I, II i III-ciej, po wykazaniu się w kasie biletowej poświadczeniem Komitetu wystawy. Również eksponaty przesyłane na wystawę koleją, przyjęte będą w drodze powrotnej bezpłatnie o ile przedłożony będzie stary list przewozowy nadawczy.

Zwiedzający wystawę w grupach liczących najmniej 30 osób otrzymują w drodze powrotnej bilety wszystkich klas pociągami pospiesznemi i osobowemi bezpłatnie za wykazaniem się poświadczenia Komitetu wystawy.

Nadmienia się przytem, że przywożone koleją pod adresem wystawy eksponaty zwolnione będą przez miejską akcyzę od kaucji i podatku spożywczego, a przywożone drogą kołową wpuszczane będą do miasta za kaucją zwrotną, ważną do dnia 4 grudnia br.

O USUNIĘCIE DEMORALIZUJĄCYCH WYWIESZEK FILMOWYCH. Kuratorjum szkolne w Krakowie zwróciła się do województwa z prośbą o wydanie zarządzenia w kierunku zniesienia nieodpowiednich wywieszek filmowych na co żaliły się komitety rodzicielskie. Jak słychać, województwo, opierając się na rozporządzeniu austrjackiem z r. 1912, oraz na rozporządzeniu polskiem z r. 1923, segregującem filmy na dozwolone i niedozwolone dla młodzieży, ma wydać w najbliższym czasie zarządzenie ujednostajniające reklamy filmowe, na ulicach przed wejściem do kino-teatrów. Mianowicie fotografje filmowe będą mogły być wystawiane na widok publiczny z takich obrazów które są dla młodzieży dozwolone, zaś z innych filmów tylko obrazki nie zawierające scen drastycznych.

REJESTRACJA DENTYSTÓW. W celu uporządkowania stosunków w zawodzie dentystycznym przeprowadzi magistrat miasta Krakowa dokładną rejestrację wszystkich zakładów dentystycznych i technicznο- dentystycznych, jak również osób, uprawnionych do wykonywania praktyki dentystycznej.

Rozesłane karty rejestracyjne należy dokładnie według podanych rubryk wypełnić i zwrócić do końca listopada br. miejskiemu urzędowi zdrowia w Krakowie.

ODCZYTY. Z ramienia Polskiego Towarzystwa Teozoficznego w dniach 15 i 16 bm. o godz. 7 wieczorem w Kollegium wykładów Naukowych p. Potulicha z Warszawy wygłosi dwa odczyty p. t.: „Ku czemu dążymy" oraz „Nowa era w dziejach ludzkości".

KURS KILIMKARSTWA rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9) dn. 17 b. m. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 9 do 1.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II p.) odbędzie się we wtorek 17 listopada o godz. 7 wieczór zebranie, na którem p. inż. Jerzy Struszkiewicz wygłosi odczyt na temat: „Uwagi o projekcie ustawy budowanej" z korreferatem p. prof. dr. Kumanieckiego. Goście mile widziani.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA „POMOC" odbędzie się 22 listopada o godz. 12 w południe w domu górników przy Alei Krasińskiego 16. Uzupełnienie Zarządu. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji członkowskiej. **Zarząd.**

ARESZTOWANIE W KRAKOWIE SPRAWCY NAPADU NA POCIĄG POD RADYMNEM. Dnia 13 bm. przytrzymano na krakowskim dworcu osobowym niejakiego Michała Kicaka, lat 23, rodem z Leżachowa, powiat Jarosław, przy którym w czasie rewizji znaleziono rewolwer bębenkowy z 8 nabojami, z czego 3 naboje były niewystrzelone. Rewolwer ten miał Kicak ukryty w nogawce kalesonów, zaś naboje w kieszeni. Kicak podejrzany jest silnie o współudział w napadzie rabunkowym na pociąg między Radymnem a Mininą, w nocy z 12 na 13 bm., do czego się jednak nie przyznaje. Odstawiono go do komendy PP. w Jarosławiu, gdzie jeden ze sprawców tego napadu został na miejscu przytrzymany.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Władysława Stroś, zamieszkała przy ul. Topolowej 13, doniosła do policji o kradzieży z mieszkania niezamkniętego 1-go płaszcza gumowego, obrączki ślubnej z monogramem W. S., 1-ej pary kolczyków pozłacanych i tuzina koronek.

ZNOWU PORZUCONE NIEMOWLĘ. Dnia 13 bm. o godz. 19 znaleziono w domu przy ul. Koletek l. 7 w oficynie na I. piętrze porzucone dziecko płci żeńskiej około miesiąca liczące. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego, za matką wdrożono poszukiwania.

—ooo—

W ZWIĄZKU Z PRACAMI NAD WYDANIEM PIERWSZEJ WIELKIEJ KSIĘGI ADRESOWEJ POLSKI, wydawnictwa „Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej" — dowiadujemy się, że wskutek trudności związanych ze zdobyciem szczegółowego materjału z województw wschodnich termin ukazania się Księgi został nieco przesunięty. Zarówno prace redakcyjne, jak i druk Księgi są w pełnym toku i na początku przyszłego roku ukaże się to olbrzymie dzieło, obejmujące wszystkie dziedziny życia gospodarczego Polski. Jak nas poinformowano, zainteresowanie tą Księgą w kraju i zagranicą jest olbrzymie, co należy przypisać popularności ksiąg adresowych firmy „Rudolf Mosse", na których Księga ta jest ściśle wzorowana.

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Cykl jubileuszowych przedstawień Ludwika Solskiego ze względu na krótkość urlopu, jaki artysta otrzymał w Teatrze Narodowym, będzie musiał ograniczyć się do kilku dni i do dwu sztuk tj. „Pana Jowialskiego" i „Hetmana Żółkiewskiego". Zainteresowanie obiema temi kreacjami wyraża się ogromnym popytem na bilety. Na bankiet, zapowiedziany po przedstawieniu jubileuszowem w dniu 19 bm., postanowił komitet obniżyć udział na 15 zł. od osoby. Wkładki na bankiet przyjmuje sekretarjat teatru w godz. od 10—1 przedpołudniem i od 6—7 wieczorem do wtorku 17 bm. włącznie.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Utwór Pirandella „Henryk IV" („Żywa maska") ukaże się dzisiaj poraz 4-ty i nie zejdzie z repertuaru aż do dnia jubileuszu Ludwika Solskiego. W szczegółach wykonawczych poczyniono pewne uzupełnienia, np.: w świetleniu aktu 1-go, pozwalającem obecnie śledzi grę twarzy wykonawcy roli tytułowej p. Brydzińskiego. Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Dr. Knock" czyli „Triumf medycyny"

Z TEATRU BAGATELA. Dziś powtórzenie „Uplorów" z Karolem Adwentowiczem w roli Oswalda. O godz. 4 popołudniu komedja Ernesta Vaydy „Fata morgana", która będzie powtórzoną również na przedstawieniu poniedziałkowem po cenach zupełnie zniżonych od 4 zł. do 50 gr. Od wtorku rozpoczynają gościnne występ w dramacie Strindberga „Ojciec" Karol Adwentowicz i Aldona Jasińska, artystka teatru Narodowego. „Ojciec" ukaże się tylko kilka razy.

OPERETKA „NOWOŚCI". W niedzielę popołudniu o 3.45 po cenach zniżonych operetka „Kochanka premjera", wieczór arcywesoła operetka Stolza „Fischel", która zajmie repertuar przyszłego tygodnia. — „Fischel" jest codziennie urozmaicony „instrukcją kokieterji", jaką daje balet oraz słodkimi podarkami, które rozdaje „Fischel" pięknej i brzydkiej płci na widowni.

JEDYNY KONCERT HENRYKA MARTEAU, który już przybył do Krakowa, odbędzie się dziś w niedzielę w St. Teatrze. Pozostałe bilety są do nabycia od godz. 10—1 i od 4 popoł. w kasie St. Teatru.

PIRANDELLO, AUTOR „HENRYKA IV", PRZYBYWA DO WARSZAWY. W końcu bieżącego miesiąca przyjeżdża do Warszawy Pirandello, aby dać dwa przedstawienia swojego teatru rzymskiego. Prawdopodobnie zespół ten wystąpi w Teatrze Polskim.

—ooo—

Z Polski

JAK ŻALI SIĘ KAMIENICZNIK NA KS. OKONIA. Do sądu pokoju 23-go okręgu w Warszawie wpłynęła skarga właściciela domu przy ul. Wspólnej 3 p. Zygmunta Beredy przeciw posłowi ks. Eugenjuszowi Okoniowi, który zajmuje w tej kamienicy dwa lokale: nr. 13 (sklep) i nr. 17 (mieszkanie). P. Bereda domaga się zasądzenia od pozwanego 460 zł. tytułem zaległego czynszu oraz wyeksmitowania ks. Okonia z obu lokali.

Żądanie swe powód między innemi motywuje niepokojem, jaki wnosi ks. Okoń do całego domu i tak żali się w swej skardze:

„Bezwzględnie nieprzyzwoite zachowanie i rażące przekraczanie porządku domowego obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu i poważnie zakłóca porządek. Awantury krzyki i hałasy, które wywołuje pozwany są zjawiskiem powszednim, jak również bijatyki na podwórzu domu. Pozwany przyjmuje niejednokrotnie na nocleg kilkanaście osób, które w ohydny sposób zanieczyszczają korytarz i klatkę schodową. Ingerencja policji pozostaje bez skutku, gdyż pozwany zasłania się nietykalnością poselską".

LIKWIDACJA STRAJKU W ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ. Wywieszone we czwartek ogłoszenie Zarządu elektrowni zawiadamiające, że w piątek upływa ostatni termin powrotu strajkujących do pracy, i że kto w sobotę nie będzie pracować zostanie na stałe wydalony z elektrowni, spowodowało, iż urzędnicy biurowi zachwiali się w solidarności strajkowej i w większości stanęli do pracy. Wobec tego, że studenci politechniki warszawskiej pełniąc rolę łamistrajków, pracowali od pierwszego dnia strajku, komitet strajkowy na walnem zebraniu, które się odbyło w piątek wieczorem zdecydował wezwać pracowników elektrowni do podjęcia pracy nie chcąc ich narażać na konsekwencje, jakie wobec złamania strajku przez urzędników grozić by mogły strajkującym.

Należy podkreślić, że robotnicy w strajku wytrwali solidarnie.

WYKRYCIE POTAJEMNEGO BANKU W WARSZAWIE. Władze policji kryminalnej otrzymały wiadomości że w jednym z lokali przy ul. Mylnej nr. 9 zakonspirował się i prowadzi interesy potajemny bank, trudniący się dyskontowaniem weksli przy bardzo wysokiej stopie procentowej. Metody działania tego banku były takiesame, jak niegdyś metody potajemnych handlarzy walutą. Właściciele posiadali dobrze zorganizowany sztab agentów, którzy wynajdywali klientów dla potajemnej instytucji. Na skutek tych wiadomości w domu nr. 9 przy ul. Mylnej zjawili się funkcjonarjusze policji i stwierdzili, że Samuel Reichman wraz z Ickiem Kozłowskim konkurują z legalnie działającemi bankami. Rewizja w lokalu stwierdziła moc weksli, wśród tych wiele in blanco wystawionych Cały materjał policja zabrała celem przekazania go prokuraturze. Obaj właściciele potajemnego banku pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za oszukiwanie skarbu oraz za uprawianie lichwy.

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH 6 LISTOPADA 1923 ROKU. Słuchacze II-go kursu dla pracowników Kas chorych w Bystrej pod Bielskiem, urządzili w sali wykładowej sanatorjum Okr. Związku Kas. Chorych w dniu 8 bm. podniosłą uroczystość ku czci poległych w walce z reakcją w listopadzie 1923 r. Do zebranych Dyrekcji i personalu sanatorjum, pacjentów i kursistów przemówili: tow. Fr. Dederko z Krakowa i St. Żarek z Tarnowa, podnosząc historję i znaczenie listopadowych zajść. Potem marsz żałobny odegrany przez tow. Ochrymowicza, — okolicznościowy wiersz, wygłoszony przez tow. Janiaka i zbiorowa recytacja kursistów dopełniły programu tej manifestacji, będącej wyrazem hołdu dla ofiar złego rządu chjeno-Piasta!!

BITKÓW KU CZCI POLEGŁYCH W WYPADKACH LISTOPADOWYCH 1923 R. Z. W KRAKOWIE. Dnia 8 listopada z inicjatywy Rady Robotniczej PPS i Związków zaw. odbyła się w sali kina „Bitkowia" uroczysta Akademja ku czci ofiar poległych w wypadkach listopadowych 1923 r. — Uroczystość zagaił tow. Gazek, prezydjum stanowili tow. Bauerowa, Zachtel Szkuratowa i Wyrostek. Orkiestra odegrała hymn żałobny Szopena, poczem odsłonięto na scenie podobizny poległych towarzyszów. Pochyleniem sztandarów złożono hołd bohaterom sprawy robotniczej. Następnie wygłosił referat tow. Skalak. Imieniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Borysławiu przemawiał tow. Dellmata, zaś imieniem organizacji kobiet w Bitkowie tow. Wulczykowa. — W części artystycznej uroczystości wzięli udział art. Teatru Wielkiego we Lwowie pp. Popowiczówna i Bojanowski. Szkoła esperantystów pod kierownictwem tow. Wulczyka w języku esperanckim odśpiewała „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę", tudzież robotniczy chór mieszany pod batutą p. Titiego odśpiewał po polsku „Marsyliankę" i „Czerwony Sztandar" poczem tow. Gazek zakończył uroczystość wezwaniem do pracy nad spotęgowaniem socjalizmu w Polsce. Ufundowany przez miejscowe organizacje robotnicze wieniec złożono na miejscowym cmentarzu.

PROCES KOMUNISTYCZNY W SOSNOWCU. W Sosnowcu zakończony został po trzech dniach rozpraw proces sądowy przeciw 32 młodym ludziom w wieku lat 16 do 24 oskarżonym o należenie do Związku Młodzieży Komunistycznej i o szerzenie zbrodniczej propagandy w wojsku. — Oskarżeni byli członkami organizacji komunistycznej kierowanej przez Waldenberga, agitatora sowieckiego, który już uprzednio został skazany przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 8 lat ciężkiego więzienia. Prokurator żądał dla głównego oskarżonego Stan. Kołodzieja kary 5 lat ciężkiego więzienia, dla czterech oskarżonych po 4 lata ciężkiego więzienia, dla dwóch po 4 lata domu poprawy, dla siedmnastu po 3 lata, dla dwóch po 2 lata dla sześciu po 1 roku domu poprawy. Po przemówieniach obrońców i kilkugodzinnych naradach trybunał skazał Kołodzieja na 3 lata domu poprawy, dwóch oskarżonych na 2 lata, jedenastu na 1 rok domu poprawy, 18 uniewinniono. Oskarżeni wyrok przyjęli.

KLĘSKA JAGLICY. Według ostatniego wykazu urzędowego zachorowań na choroby zakaźne zgłoszono w ciągu tygodnia 162 nowe przypadki jaglicy (trachoma). Z tej liczby w województwie lwowskiem 65 przypadków, w województwie poznańskiem 35, w województwie warszawskiem 15, **w województwie krakowskiem 13.** Zaznaczyć należy, że ogólna liczba zgłoszonych przypadków jaglicy w tym tygodniu jest najwyższa z notowanych w ciągu bieżącego roku.

OKRADZENIE KASY CHORYCH W ŁUCKU. Onegdaj Łuck został poruszony wiadomością o okradzeniu lokalu biurowego miejscowej Kasy chorych. Złodzieje podrobionym kluczem otworzyli dwie szuflady w biurku kasjera i zabrali stamtąd około 30.000 zł. w gotówce i pożyczce dolarowej. Na uwagę zasługuje fakt, że lokal Kasy chorych mieści się w śródmieściu, niedaleko starostwa i województwa.

STARZEC 72-LETNI RZUCIŁ SIĘ Z NĘDZY POD POCIĄG. Onegdaj o godz. 10'45 na linji kolejowej Lwów-Stanisławów pod Dawidowem, obok strażnicy nr. 14, rzucił się pod pociąg osobowy nr. 321, 72-letni starzec z Dawidowa, Antoni Olejnik. Pociąg, którego maszynista nie był w stanie wstrzymać, poszarpał nieszczęśliwca w strzępy. Wdrożone śledztwo ustaliło, że nie można było zapobiec nieszczęściu, gdyż samobójca rzucił się tuż pod koła lokomotywy. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza, w jakiej żył Olejnik. Po kilkudniowym głodzie nieszczęsny starzec, odepchnięty przez wszystkich krewnych, zdecydował się na ten tragiczny krok.

—ooo—

Z zagranicy

PROMIENIE ROENTGENA A MUMJA KRÓLA EGIPSKIEGO. Z grobowca, odkrytego w zeszłym roku przez lorda Carnavarona, wydobyto trumnę z mumją króla Tutankhamena. Mumja leży w sarkofagu z rękami, skrzyżowanemi na piersiach, na których spoczywają dwa złote skarabeusze. Po bokach króla znajdują się dwa złote miecze i dwa noże ze złotemi trzonami. Na głowie ma Tutankhamen wysoką koronę złotą. Z wielkości nóg mumji wnioskują uczeni, że Tutankhamen liczył 15 lat. Początkowo istniał zamiar prześwietlenia mumji promieniami Roentgena. To zostało jednak na razie zaniechane, ponieważ nie można było mumji wydobyć ze złotego sarkofagu. W sarkofagu znaleziono liczne złote przedmioty toaletowe, natomiast nie znaleziono żadnych papyrusów.

—ooo—

Marszałek Piłsudski u prezydenta Wojciechowskiego

Oświadczenie marszałka Piłsudskiego w sprawie stanu armji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 listopada.

Dzisiaj o godzinie drugiej popołudniu przybył do **Belwederu pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski.** Na powitanie marszałka wystąpiła warta honorowa, poczem przy zastosowaniu należnego ceremonjału został **marszałek Piłsudski natychmiast wprowadzony do gabinetu p. prezydenta Wojciechowskiego.**

Po przywitaniu odczytał marszałek Piłsudski p. prezydentowi przygotowane poprzednio oświadczenie w sprawie stanu armji.

Oświadczenie to brzmi, jak następuje:

Uważam za swój obowiązek ostrzec p. prezydenta Państwa o pomijaniu interesów narodowej armji polskiej, w rozważaniach przy rozwiązaniu kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku.

Nie podobna żądać, aby wojsko służyło **partjom politycznym i ich interesom.** Nie podobna sądzić, iżby wojsko przeznaczone by być walczącą reprezentacją Narodu w razie konieczności obrony granic państwa, mogło być utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako **objekt przetargów między poszczególnymi generałami i posłami.**

Rozumiem, że żołnierze nie są wyborcami, o których dba poseł. Rozumiem, że mające nie raz krytyczne poglądy na poszczególne rządy, milczeć muszą gdy obok pola ćwiczeń i koszar odbywają się szumnie rozmaite sądy i samosądy. Rozumiem moc rozkazu panującego w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych co służąc w pokorze dla państwa całego **nie widzą by ta honorowa służba brana była w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby wobec Sejmu.**

Ostrzegam więc nie mieszając się zresztą do kłopotów Pana obecnych, wziąłem jednak na siebie ten obowiązek, jako poprzednik Pana w naczelnem reprezentowaniu Państwa, i jako ten co armję formował i nią dowodził w najcięższych chwilach, **wreszcie jako najwyższy rangą wojskowy.**

Po odczytaniu tego oświadczenia marszałek Piłsudski prosił, aby prezydent Wojciechowski oświadczenie jego jeszcze raz odczytał.

Wizyta trwała około 20 minut. Przed odjazdem marszałka Piłsudskiego zapytał go prezydent Rzeczypospolitej, **czy nie widzi kandydata na stanowisko ministra spraw wojskowych.** Marszałek Piłsudski oświadczył, że będzie mógł na to pytanie odpowiedzieć, gdy u boku prezydenta zobaczy człowieka, któremu powierzono misję utworzenia gabinetu.

TELEGRAMY

—o—

P. STECZKOWSKI NIE PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Warszawa, 14 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wiadomość krążąca dzisiaj uporczywie po stolicy i zanotowana nawet przez prasę warszawską o rzekomej dymisji dyrektora banku gospodarstwa krajowego p. Steczkowskiego **nie odpowiada prawdzie.**

USPOKOJENIE W PEKINIE

Pekin, 14 listopada (PAT). Nagle nastąpiła zmiana sytuacji. Jeszcze wczoraj rano odnosiło się wrażenie, że Pekin będzie ośrodkiem walk generałów rywalizujących ze sobą, zaś wieczorem można już było uważać **przesilenie za przezwyciężone.** Naglący apel rządu centralnego do generałów, aby ze względu na odbywającą się konferencję celną wycofali się z miasta, odniósł skutek. Czang Tso Lin, który otoczył miasto półkolem, zatelegrafował do prowizorycznego szefa państwa, że wycofuje swoich żołnierzy z terytorjum Pekinu i pozostawia tylko mały oddział celem utrzymania porządku. Reszta wojsk Czang Tso Lina rozpocznie odwrót najwyżej w dwóch dniach. General Feng opuścił miasto wraz ze swem wojskiem i pozostawił je pod ochroną policji i żandarmerji. W ten sposób będzie **Pekin uchroniony od konfliktów wojskowych,** sytuacja jest jednak jeszcze nadal zawikłana Minister wojny ustąpił a inni ministrowie poszli za jego przykładem. Fakt, że istnieją jeszcze pewne trudności dotyczące konferencji celnej i reorganizacja rządu, potrwa jeszcze przez pewien czas.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OŚWIATOWA PPS W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 17 listopada o godzinie 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Zaprasza się wszystkich członków wydziału Rady Rob., Rady Związków zawodowych i zarząd Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.

Za Radę Robotniczą PPS: **Dr. Emil Bobrowski.**
Za Radę Zw. Zaw.: **Bolesław Jaroszewski.**
Za UL A. Mickiewicza: **W. Korolewicz.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW SZEWSKICH odbędzie się w niedzielę o 3 popołudniu przy ulicy Dunajewskiego 5. III p. Przybądźcie jak najliczniej. Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH, odbędzie się w niedzielę 15 bm. przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. Porządek dzienny: 1) Sprawa umowy zbiorowej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wolne wnioski. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE (ul. Sławkowska 6 I. p.) zawiadamia, że do 18 bm. przyjmuje jeszcze wpisy na wyższy kurs języka angielskiego i niższy francuskiego i niemieckiego. Informacyj udziela sekretarjat Związku w godzinach między 7 a 9 wieczorem.

W OŚWIĘCIMIU I ZATORZE w niedzielę 22 listopada odbędzie poseł Zygmunt Żuławski dwa zgromadzenia sprawozdawcze, a mianowicie w Oświęcimiu o godzinie 10 rano na Rynku głównym, zaś w Zatorze o godzinie 2 po południu na Rynku głównym. Wyborców zaprasza się na zgromadzenie.

Przesilenie gabinetowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 listopada.

W piątek o godz. 9 wieczór, gdy z Belwederu przyszła wiadomość, że prezydent przyjął dymisję gabinetu, marszałek Sejmu p. Rataj przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu p. Wł. Grabskiego.

P. Grabski zaproponował p. prezydentowi Rzeczypospolitej, żeby misję utworzenia nowego gabinetu powierzył marszałkowi Sejmu, Ratajowi.

Gdy p. Rataj był w Belwederze, prezydent Rzeczypospolitej zapytał go, czy nie podjąłby się utworzenia rządu. Na to marszałek Rataj odpowiedział, że **bezwarunkowo nie.**

P. RACZKIEWICZ TYMCZASOWYM PREMJEREM

P. Grabski stanowczo oświadczył, że nie będzie sprawował swych urzędów aż do zamianowania nowego rządu. Wobec tego **czynności premjera oddał p. Raczkiewiczowi,** dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych, zaś **czynności ministra skarbu p. Klarnerowi,** ministrowi przemysłu i handlu.

PRZEDSTAWICIELE KLUBÓW U PREZYDENTA

W piątek wieczorem prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezesa Związku Lud. Nar., p. St. Głąbińskiego. Następnie p. prezydent odbył konferencję z prezesem klubu „Wyzwolenia“ p. B. Stolarskim i wicemarszałkiem Sejmu p. Poniatowskim. Z kolei prezydent odbył konferencje z przewodniczącym ZPPS tow. Barlickim, wreszcie przyjął pos. Czerniewskiego (Ch.-D.).

Dziś w sobotę prezydent przyjął o godz. 10 rano posłów Witosa (Piast), Popiela (NPR) i Rosmarina (Koło żydowskie).

Próby tworzenia rządu

Narady w Belwederze — Opinie przedstawicieli klubów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 listopada.

Dzisiaj od rana toczyły się w Belwederze konferencje pomiędzy p. prezydentem Rzplitej i przedstawicielami klubów sejmowych.

P. WITOS ZA RZĄDEM KOALICYJNYM

Pierwszy przybył do Belwederu prezes Piasta p. pos. Witos, który po dłuższej konferencji z p. prezydentem Rzplitej powróciwszy do Sejmu, udzielił szeregu informacyj oczekującym go dziennikarzom.

Pos. Witos **oświadczył,** że prezydent Wojciechowski poinformował go o przebiegu dotychczasowych rozmów i **zapytał** o **opinję** na wypadek utworzenia **wielkiej koalicji,** ewentualnie zaś rządu pozaparlamentarnego.

Pos. Witos **uważa rząd koalicyjny za konieczność,** zarówno przez wzgląd na nasze położenie wewnętrzne, jak również i na sytuację międzynarodową Polski. Takiemu rządowi — mówił dalej p. Witos — nie robilibyśmy trudności, sami zaś wzięlibyśmy udział w większości rządowej, **gdyby ta większość miała cechy trwałości.**

STANOWISKO NPR

Poseł Popiel (NPR) podziela zapatrywanie prezydenta Rzplitej, że rząd, który ma być utworzony, nie może być zwykłym rządem parlamentarnym, ale musi być **rządem koalicyjnym,** utworzonym przy równoczesnem **zawieszeniu walk międzypartyjnych** i oparty o wspólny program bardzo ograniczony co do spraw spornych.

NPR wedle opinji posła Popiela uzależnia swoje poparcie od uwzględnienia potrzeb **szerokich warstw ludności najuboższej,** od zdecydowanej **walki z bezrobociem** i od utrzymania dotychczasowych **zdobyczy społecznych** klasy pracującej, co wszystko razem uważa poseł Popiel za **warunek pokoju społecznego.** Jako dalsze warunki wysuwa NPR bezwzględne **utrzymanie stałej waluty,** przeciwstawienie się zagrażającej inflacji i **uruchomienie warunków pracy.**

KOALICJA STRONNICTW LEWICOWYCH?

Pos. Rosmarin (koło żydowskie) jest zwolennikiem rządu parlamentarnego. Klub żydowski **godzi się na koalicję,** wziąłby jednak udział **jedynie w takiej koalicji, do którejby weszły stronnictwa lewicowe.**

Niema mowy o ustąpieniu prezydenta Wojciechowskiego

KATEGORYCZNE OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA SEJMU P. RATAJA

Warszawa, 14 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj o godzinie 12 w południe udał się marszałek Sejmu p. Rataj ponownie do Belwederu. Po powrocie udzielił p. marszałek oczekującym go dziennikarzom informacyj, stojących w związku z wiadomościami, zamieszczanemi w dzisiejszem „Echu Warszawskiem“ **o przesileniu, spodziewanem na stanowisku prezydenta Rzeczypospolitej.**

— **Trzeba być człowiekiem nieodpowiedzialnym,** — oświadczył dosłownie marszałek Rataj, — aby nietylko chcieć, ale i **myśleć o wywołaniu przesilenia na stanowisku prezydenta Państwa. Jestem przekonany, że nikt, kto rozumie położenie, nie myśli o czemś podobnem.**

PRZESILENIE NIE POTRWA DŁUGO

Według opinji, pochodzących z poważnych kół poselskich, przeważa w Sejmie opinja, **że przesilenie nie powinno trwać długo.**

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się w Sejmie obrady klubów poselskich niemal wszystkich stronnictw. **Pierwszy rozpoczął obrady klub sejmowy PPS,** z którego największa ilość posłów znajdowała się w Sejmie.

PO DYMISJI GABINETU

Warszawa, 14 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj rano przybył minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz jak zwykle do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych, skąd po załatwieniu spraw bieżących, o godzinie 11 przed południem **udał się do prezydjum Rady ministrów w charakterze chwilowego zastępcy premjera.**

P. Wł. Grabski w dniu dzisiejszym **nie przybył** już wogóle ani do prezydjum Rady ministrów, ani do ministerstwa skarbu.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dekrety dymisyjne dla wszystkich członków gabinetu **zostały już wygotowane i podpisane** przez p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Ciągłe konferencje w Belwederze

Warszawa, 14 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiaj w godzinach popołudniowych udał się p. marszałek Sejmu Rataj ponownie do Belwederu, gdzie odbył dalszą konferencję z prezydentem Wojciechowskim.

Po konferencji oświadczył p. Rataj, że prezydent Wojciechowski — o ile mu jest wiadomo — porozumie się jeszcze raz ze stronnictwami i **będzie mógł jeszcze dzisiaj powziąć ostateczną decyzję.**

Na pytanie czy pogłoska o **ponownem zaproponowaniu p. Ratajowi misji tworzenia gabinetu** jest oparta na prawdzie, odpowiedział p. Rataj:

— Jestem przyzwyczajony do przemyślanych odpowiedzi, zwłaszcza w odniesieniu do spraw publicznych. Odpowiedź dałem wczoraj — a odpowiedź ta była również dostatecznie przemyślana. (Wczoraj, jak wiadomo, odpowiedział p. marszałek Rataj na podobną propozycję prezydenta Wojciechowskiego odmownie. **Red.).**

O godzinie 6'45 **wieczorem udał się marszałek Rataj na zaproszenie prezydenta Rzplitej jeszcze raz do Belwederu.**

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI PLANUJE GABINET KOALICYJNY

O godzinie 7'30 wieczorem marszałek Rataj powrócił z audjencji u prezydenta Rzeczypospolitej. Na zapytanie dziennikarzy, marszałek Rataj oświadczył, **że prezydentowi brak jeszcze kilku elementów do ostatecznego sformowania myśli o utworzeniu gabinetu koalicyjnego.**

Zwołanie parlamentu włoskiego

DRAKOŃSKIE USTAWY PRZECIW PRZECIWNIKOM FASZYZMU

Rzym, 14 listopada. (PAT). Parlament, który miał się zebrać dopiero z początkiem grudnia, zwołany został na dzień 18 bm. To wcześniejsze zwołanie uzasadnione jest tem, że Mussolini chce wziąć udział w konferencji londyńskiej. Ponadto stronnictwo faszystów zamierza załatwić resztę ustaw, celem ochrony i wzmocnienia swego rządu. Na porządku dziennym znajduje się przedewszystkiem **ustawa przeciw tym, którzy wyemigrowali z Włoch ze względów politycznych,** by odebrano im prawa obywatelskie a majątki skonfiskowano i w razie powrotu byli aresztowani i zesłani.

Rzym, 14 listopada. (PAT). „Messagero“ ogłasza następujące szczegóły przedłożone w sprawie syndykatów: Zatwierdzenie dotychczasowych związków zawodowych, by mogły nadal istnieć, atoli **reprezentacja interesów robotniczych ma przysługiwać jedynie związkom faszystowskim i narodowym. Związki zawodowe na podstawie międzynarodowej nie mogą istnieć.** Członkom stowarzyszeń urzędników państwowych, gminnych i prowincjonalnych **nie wolno będzie strajkować pod żadnym warunkiem.**

GOŚĆ, KTÓRYM SIĘ GARDZI

Londyn, 14 listopada. (PAT). „Westmister Gazette“ donosi: Angielscy przywódcy robotniczy wyrazili **zamiar zbojkotowania Mussoliniego,** jeżeli przybędzie on w przyszłym miesiącu do Londynu. Posłowie partji robotniczej nie wezmą udziału w żadnej uroczystości na jego cześć. Możliwem jest, że także i inne osoby przyłączą się do postępowania partji robotniczej. Członek Izby gmin Ammon, który w czasie rządu robotniczego pełnił funkcje sekretarza parlamentarnego admiralicji oświadczył, **że powinno się publicznie zaprotestować przeciw podróży Mussoliniego do Anglji,** wobec jego stanowiska co do wolności poszczególnych osób i prasy.

Rada obrony gospodarczej

Warszawa, 14 października. (Tel. wł. „Nap“). Marszałek Sejmu Rataj udzielił dzisiaj wywiadu jednemu z wieczornych dzienników warszawskich. W związku z bieżącą sytuacją przesileniową uważa marszałek Rataj, **że Sejm powinien się zjednoczyć** podobnie jak to było w czasach rządu obrony narodowej.

Następnie na pytanie dziennikarzy, **co do Rady** gospodarczej, nazwanej obecnie **Radą obrony gospodarczej,** któraby miała ewentualnie urzędować **przy boku rządu pozaparlamentarnego,** oświadczył marszałek Rataj, że należałoby powołać do życia. Radę gospodarczą która podjęłaby **na podstawie pełnomocnictw Sejmu, dzieło sanacji, drogą rozporządzeń p. prezydenta Rzeczypospolitej.**

— Zajęty jestem właśnie zakomunikował p. marszałek dziennikarzom — **opracowywaniem projektu takiej Rady gospodarczej.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Dr. Knock“ (ceny zniżone), wiecz.: „Żywa maska“ („Henryk IV“).
Poniedziałek: „Żywa maska“ („Henryk IV“).

TEATR BAGATELA

Niedziela popołudniu: „Fata Morgana“, wiecz.: „Upiory“.
Poniedziałek: „Fata morgana“.

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popol.: „Kochanka premjera“, wieczór: „Fischel“.
Poniedziałek: „Fischel“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Helena Potulicka: Ku czemu idziemy?
Poniedziałek: Helena Potulicka: Nowa era w dziejach ludzkości.
Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich badań.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Seksualizm w podświadomiści człowieka kultury.

KINOTEATRY

Kino Muzeum: 1) samochodem przez Saharę, 2) płazy, 3) Pireneje.
Nowości: „Książę krwi“.
Promień: „Zwycięscy przestworza“, dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Głośna sprawa pułkownika Redla i sp.“.
Uciecha: Pat i Patachon w komedji p. t. „Cyrkowcy“.
Wanda: „Łódź piracka U. 777“, ponadto „Dodo wśród malp“.
Warszawa. „Ze śmiercią w zawody“.

MAŁY FELJETON

JERZY CHODECKI

Bez tytułu

Dwóch wielkich wojaków, dwóch udałych rycerzy walczyło ze sobą na krańcach swych starych ziem, nie znając zmęczenia ni wypoczynku. Walczyli rycerze zacięcie i długo przez wiele, wiele lat, a wiara w to, że walczą za honor i sławę swojej ojczyzny, dodawała hartu ich duszy i siły ciału. Czasami tylko przerywali walkę na chwilę, składali oręż, i wtedy każdy z nich padał na ziemię, na swoją ziemię ojczystą i całował ją długo, gorąco. A gdy jej dotykali ustami, każdemu z nich łzy się cisnęły do oczu, łzy szczęścia i niepojętej radości, i też same oczy pałały nienawiścią i gniewem, gdy ręce znowu chwytały za oręż. Mijały stulecia, a bój ten wciąż trwał...

I przyszedł czas, gdy obaj zmożeni tą walką zawziętą, a długą, padli nieżywi na krańcach. Każdy miał w ręku miecz, zaciśnięty kurczowo, zalany krwią, ale i oręż ten, który ich życie pozbawił, leżał teraz spokojnie na zielonej murawie. W ostatniej chwili życia, już bliscy świata innego, myśleli jeszcze rycerze o tem, jak zwalczyć wroga, jak go pokonać, w imię Wiary i Prawdy, za Honor i Sławę swojej ziemi ojczystej. Oddawna ostygły już ciała, lecz kształty ich zdawały się mówić o ostatniej przedśmiertnej woli. A Wolą tą było Zwycięstwo, a Sławą tą była — Walka, a Prawdą było — Zniszczenie.

Po śmierci spotkali się znowu rycerze — ale już przed Majestatem Najwyższego Władcy Wszechświata. Spotkali się i poznali nawzajem, a ręce ich mimowoli sięgnęły po miecze. Lecz mieczy nie było. Spokojnie spoglądał na to Władca Wszechświata, uśmiechając się dobrotliwie i smutno. Potem postawił przed nimi wielką urnę i kazał uchylić pokrywę. W urnie tej była ziemia. I rzekł Najwyższy:

— Wy, walczący ze sobą przez wieki za tę oto ziemię, wy, którzyście zginęli, broniąc jej — poznajcie teraz, czyją ona jest?

Spojrzeli i poznać nie mogli, i każdy myślał, że to jego ziemia, ta właśnie, za którą polegli. I jak ongiś, gdy odpoczywali po walce, tak samo teraz przywarli do niej ustami i całowali ją długo, gorąco. A gdy się ich oczy spotkały — nie było w nich nienawiści ni gniewu, — była tylko wielka, niezmierzona miłość do ziemi, tej jednej matki, która ich zrodziła, za którą tak długo, tak uporczywie i niepotrzebnie krew przelewali. *

A na zmianę tym dwom, co odeszli, przyszli znów inni, tak samo odważni i pewni prawdy swej wiary — i znowu walczyli, długo i uporczywie. I dopóki, jak tamci nie legną na krańcach, dopóty trwać będzie bój. I tak samo jak tamci, poznają swój błąd dopiero po śmierci, przed obliczem Najwyższego Władcy Wszechświata.

A walka trwać będzie długo, długo, a sława o niej brzmieć będzie przez wieki, przez wieki, przez wieki...

Ruch kolejarski

Dębica, 10 listopada.

O przyspieszenie przydziałów węgla dla kolejarzy na zimę

Wielkie rozgoryczenie pośród tutejszych kolejarzy wywołała sprawa przydziałów węglowych. Jak co roku obiecano pracownikom kolejowym dostarczenie węgla na zimę na raty i nawet przystąpiono już do ściągnięcia pierwszej raty z dniem 1 listopada. Kolejarze pieniądze na pierwszą ratę wpłacili, ale **węgla dotychczas nie otrzymali i nie wiedzą kiedy wreszcie węgiel nadejdzie.** Wedle rozporządzenia dyrekcji kolejowej przydziały węgla mają być odebrane do 1 stycznia, tymczasem obecnie ludzie nie mają **ani pieniędzy ani węgla.** Łatwo zrozumieć powszechne rozgoryczenie z tego powodu. Nawet zaś, gdy nadejdzie jakiś wagon węgla to kierownictwo ogrzewalni oświadcza, że to węgiel górnośląski przeznaczony do **parowozów, nie na przydziały.**

Kolejarze z Dębicy zwracają się tą drogą do dyrekcji kolejowej z prośbą o przyspieszenie przydziałów węgla i mają nadzieję, że prośba ich dotycząca rzeczy coprawda drobnej, ale dotkliwej, zostanie załatwioną pomyślnie.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Skarbowy zakład sprzedaży wyrobów tytoniowych

(Sklep Polskiego Monopolu Tytoniowego)

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 32

rozpoczął z dniem 10 listopada br. sprzedaż wyrobów importowanych, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 7 października 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 104, poz. 731).

W sprzedaży znajdują się mianowicie cygara holenderskie 8 gatunkach i tytonie angielskie fajkowe w 3 gatunkach.

Sklep monopolowy sprzedaje pozatem wszystkie wyroby Polskiego Monopolu Tytoniowego objęte taryfą ogólnej sprzedaży.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).